

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, zagranicą 6 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz millim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Obrady klubu poselskiego Stronnictwa Narodowego.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W Poniedziałek odbyło się posiedzenie klubu poselskiego Stronnictwa Narodowego, na którym potwierdzono stanowisko zajęte wobec obecnych rządów, wyrażone w rezolucjach powziętych na posiedzeniu w dn. 11 maja. Rezolucje te, jak wiadomo, uległy konfiskacie.

Po referacie prof. Rybarskiego wywiązała się obszerna dyskusja, w czasie której omówiono wewnętrzne i zewnętrzne położenie państwa. W szczególności omówiono sprawę istotnej równowagi budżetu, bilansu handlowego, stałości waluty i stosunku rządu do banków państwowych.

Szczegółowo przedyskutowano sprawę Gdańska łącznie z uchwałą komisji spraw zagranicznych Reichstagu i wzmoczonej dążności odwetowo-wojennej Niemiec w stosunku do Polski.

Poruszono także sprawę stosunku z Francją na tle głosów prasy francuskiej o sojuszu oraz wyjazdu misji francuskiej z Polski. Klub poselski Stron. Narodowego stwierdził, że publiczne wyjaśnienie tych wszystkich spraw nie jest możliwe wobec unieruchomienia pracy ciał ustawodawczych.

Na niedzielne uroczystości 10-lecia przyłączenia Górnego Śląska do Polski postanowiono wysłać delegację na czele z posłami Trąpczyńskim i Czetwertyńskim.

Powrót min. Józefa Piłsudskiego.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Minister spraw wojskowych p. Józef Piłsudski powrócił z Brześcia w sobotę wieczorem.

W niedzielę w południe przyjął on premiera Piłstora, z którym konferował w przeciągu półtorej godziny.

Protesty wyborcze.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Sąd Najwyższy odd. lit. protest przeciwko wyborcom do Sejmu w okr. Nr. 49 Sambor, Rudniki, Mościcka.

Nowy rektor politechniki warszawskiej.

WARSZAWA (Pat). Rektorem politechniki na rok akademicki 1932/33 wybrany został profesor zwyczaj. budowy maszyn i turbin Wiesław Chranowski.

Propaganda komunistyczna wśród pracowników sądowych.

WARSZAWA (Pat). W dniu 13 b. m. w Warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko kilkunastu oskarżonym o należenie do partii komunistycznej i prowadzenie akcji wywrotowej. Wśród oskarżonych są również pracownicy sądowni Stanisław Szczott, pracownik biura obroncznictwa Sądu Najwyższego, Honorata Szczottówna, jego siostra, urzędniczka archiwum Sądu Najwyższego, Wacław Makowski, urzędnik sekretariatu Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Hanna Golcówna, aplikantka sądowa. Rozprawie, która potrwa około tygodnia, przewodniczy sędzia Posemkiwicz.

Wybory do rady miejskiej w Równem.

LUCK (Pat). Wczoraj odbyły się wybory do rady miejskiej w Równem. Lista Nr. 1 (Zjednoczenia Spół. Gosp.) otrzymała 9312 głosów, t. j. 24 mandaty; lista Nr. 3 (Bezp. Bloku Zyd.) — 494 głosy, czyli 1 mandat; lista Nr. 7 (Zyd. Bloku Nar. Gosp.) — 2927 głosów, t. j. 7 mandatów. 7 list żydowskich nie uzyskało żadnego mandatu. Poprzednia rada miejska Równego składała się z 26 żydów, 5 Polaków i jednego Rosjanina. Obecna składa się z 24 Polaków plus mniejszości słowiańskie i 8 żydów.

Zgon pianistki polskiej.

HAGA (Pat). Zmarła tu w wieku lat 70 Natalja Janota, polska pianistka, która przed kilkadziesiąt laty cieszyła się sławą europejską. Była ona córką Janoty, pianisty, u którego uczył się Paderewski. Swego czasu s. p. Janota była nadworną pianistką w Berlinie, a następnie pianistką na dworze angielskim. Wydała ona w swoim czasie kilka nieopublikowanych utworów Chopina, które posiadała wśród swych pamiątek. Janota posiadała liczne ordery, nadane jej przez różnych panujących.

Zamówienie sowieckie w Polsce.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W tych dniach zostały podpisane zamówienia sowieckie w „Stowarzyszeniu Mechaników Polskich z Ameryki” na dostawę dalszej partii obrabiarek na sumę 3 milionów złotych. Zamówienie to zostało przyjęte w walucie polskiej.

Rozwiązanie parlamentu rumuńskiego.

BUKARESZT (Pat). Dziennik urzędowy ogłasza dekret o rozwiązaniu parlamentu, ustalający zarazem termin nowych wyborów do Izby na 17 lipca, do Senatu — na 20 lipca. Nowowybrane Izby zbiorą się 30 lipca.

Uczciwe wybory.

BUKARESZT. 13.VI. Prezes rady ministrów Rumunii Vayda Voyevoda oświadczył przedstawicielom prasy, że jedynym zadaniem politycznym rządu „przejściowego” są uczciwe i swobodne wybory do parlamentu. Wszystkie bez wyjątku stronnictwa widzą w uczciwych wyborach — wyjście z sytuacji. Rząd podporządkuje się bez zastrzeżeń woli narodu, wyrażonej w głosowaniu do parlamentu. (Przyp. Red. Wiadomość powyższa doszła do prasy polskiej drogą okólną. Polska Ag. Tel. nie podała jej).

Węgry wciąż myślą o restauracji Habsburgów.

BUDAPESZT (Pat). Pallavicini, przemawiając w Izbie, domagał się od rządu bardziej aktywnej polityki zagranicznej w kierunku restauracji Habsburgów na Węgrzech.

KONCERT PADEREWSKIEGO.

BRUKSELLA. Oddawna oczekiwano tu na zapowiadany w Brukselli na d. 11 b. m. koncert Ignacego Paderewskiego, który jako wielki artysta i jako wielki patriota polski, cieszy się w Belgii olbrzymim rozgłosem i czcią powszechną.

To też wczorajszy koncert Paderewskiego zamienił się w manifestację przyjaźni polsko-belgijskiej. Król i królowa, rząd, dyplomacja i wybitni przedstawiciele

społeczeństwa pośpieszyli na koncert, aby oddać hołd czarodziejowi tonów, oraz wielkiemu patriocie. Mistrz grał niezrównanie. Owacjom nie było końca.

BRUKSELLA (Pat). W dniu dzisiejszym wieczorem król i królowa belgijscy przyjmowali obiadem na zamku w Laeken mistrza Paderewskiego. W obiedzie tym, wydanym na cześć naszego wielkiego rodaka, wzięło udział tylko ściśle grono osób.

Poświęcenie sanatorium akademickiego.

ZAKOPANE. (Pat). W dn. 12 b. m. odbyło się tu uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego wspaniałego sanatorium akademickiej Bratniej Pomocy. W uro-

czystości wzięli m. in. udział p. minister Jędrzejewicz, marszałek Senatu Raczkiewicz i wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski.

Czy p. Piłsudski zamierza się usunąć? Pogłoski paryskiego dziennikarza.

Pod powyższym tytułem ukazała się w „Journal des Debats” korespondencja z Warszawy, poprzedzona takim wstępem od redaktora:

„Marsz. Piłsudski często zaskakiwał opinię nieoczekiwanymi postanowieniami, nieraz odchodził w cień lub też wracał w sposób dość niespodziewany (brusque). Nie można tedy odrzucać a priori, jako nieprawdopodobnych, pogłoski, zawartych w poniższej korespondencji. Z drugiej jednak strony informacje te możemy ogłosić tylko z wielkimi zastrzeżeniami, nie posiadając żadnego środka sprawdzenia ich ścisłości.

Czy marszałek się usunie lub zostanie, przyjaźni Polscy życzą sobie jednego — oto aby polityka tego kraju poszła ku odrodzeniu jedności narodowej, potrzebnej w obecnym stanie Europy bardziej niż kiedykolwiek. Polacy, jakkolwiek są ich poglądy polityczne,

winni się przekonać, że zarówno teraz, jak i w przeszłości, niezgoda wystawiała ich na największe niebezpieczeństwa.”

Korespondencja zaczyna się od stwierdzenia, że położenie w Polsce jest dosyć trudne. W polityce wewnętrznej naród nic nie wie, co robią jego kierownicy. Z punktu widzenia zagranicznego, groźba niemiecka precyzuje się i wzmacnia.

Dalej korespondent maluje w ciemnych barwach położenie gospodarcze w Polsce i skutki obecnej polityki gospodarczej i wspomina o naradach b. premierów pomajowych podkreślając, że o ich przebiegu nie pewnego nie wiadomo.

Dziennik paryski powołuje się wreszcie na głosy „Naprzodu” i dzienników żydowskich i kończy, przypominając pogłoski o chęci p. Piłsudskiego usunięcia się na dłuższy wypoczynek, uważa, że nie po raz pierwszy wykonałby on coś zgola niespodziewanego.

Dekrety prezydenta Rzeszy.

BERLIN (Pat). Nowe dekrety prezydenta Rzeszy ukazały się już jutro wieczorem. Dekrety w kwestjach politycznych przewidują zniesienie zakazu istnienia hitlerowskich oddziałów szturmowych oraz innych organizacji narodowo-socjalistycznych, zniesienie zakazu istnienia mundurów i zachowanie kontroli ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy nad organizacjami o charakterze wojskowym. Na podstawie tego dekretu oddziały szturmowe będą musiały poddać się tylko formalności złożenia statutu organizacyjnego. Dekret w kwestjach finansowych zmierza do wyrównania niedoboru budżetowego. W samym dziale zasilek dla bezrobotnych deficyt wynosi 400 milionów mk. Dekret przewiduje wprowadzenie nowego dodatku do podatku dochodowego w wysokości 1/2 do 6/20% ogólnej sumy, zwanego podatkiem od zatrudnienia. Urzędnicy mają płacić stawkę w wysokości 1/2%. — Drugi

podatek — od soli, w wysokości 20%, który w czasie od 1 lipca r. b. do 31 marca r. przyszłego ma przynieść 40 milionów mk. Trzeci — rozciągnięcie podatku obrotowego poniżej granicy 5 tysięcy mk. Drogą niżki zapomogi dla bezrobotnych mają być osiągnięte oszczędności w wysokości około 520 milionów mk. Zmieniony ma być również klucz podziału wydatków na zapomogi dla bezrobotnych, udzielane przez samorządy i Rzeszę. Samorządy przynajmniej mają na ten cel 680 milionów mk. (przedtem 870 milionów). Subwencja rządu wynosi 867 milionów mk., podobnie jak poprzednio. W/g doniesień prasy, budżet ma być ustalony na sumę 8,2 miljarda po stronie dochodów i wydatków. Będzie on zatem niższy od budżetu za rok 1931 o mniej więcej 1.200 milionów mk. Nowy preliminarz budżetowy ma obowiązywać tylko od 1 kwietnia i obejmie formalnie cały rok budżetowy aż do 31 marca 1933 r.

Jak w bajce o lisie i winogronach.

Obłudne wynurzenia ces. Wilhelma o powrocie Hohenzollernów

BERLIN (Pat). Korespondent „Sunday Chronicle” uzyskał wywiad z byłym cesarzem Wilhelmem II, który oświadczył, że bezwarunkowo nie liczy na swój powrót na tron. Zapytany, czy byłby kronprinz na widoki zostania prezydentem Rzeszy, Wilhelm odpowiedział: „Oceniam w pełni popularność mego syna, lecz nie sądzę, aby rozwinął on większą aktywność w polityce, niż to uczynił w ostatnich czasach.”

(Przyp. Red.: Do niedawna Wilhelm II wyrażał niezłomną wiarę w powrót swój na tron niemiecki. W chwili, gdy nadzieje te nabierały kształtów realnych, Wilhelm II udaje lisa ze znanej bajki La Fontaina. Co się tyczy „aktywności w polityce” kronprinza, to głośno obecnie pamiętniki Stresemanna inaczej „aktywność” tę przedstawiają.)

Tajna akcja hitlerowców na granicy wschodniej.

BERLIN (Pat). „Welt am Montag” ogłasza tajny rozkaz dowództwa okręgowego partii narodowo-socjalistycznej na obszarze Marchii wschodniej do oddziałów szturmowych, zawierający instrukcje w związku z organizowaniem przez władze krajowe grupy dobrowolnej pracy. Oddziały zobowiązane są dołożyć wszelkich

starań, aby grupy dobrowolnej pracy pozostawały pod wpływem narodowych socjalistów i w tym celu mają dostarczyć z własnych szeregów 200 komendantów zaufanych i wykwalifikowanych w pracach instruktorów oficerów armii cesarskiej, ich zastępców oraz 450 dowódców sekcji.

Przywódcą rewolucji w Chile ustąpił.

SANTIAGO DE CHILE (Pat). Davila zrzekł się stanowiska szefa junty rządowej.

Powrót lotnika Hausnera.

LONDYN (Pat.) Statek „Cyrcehell”, mający na swym pokładzie Hausnera, spodziewany jest dziś lub jutro na wyspach Azorskich. Hausner prawdopodobnie opuści „Cyrcehell” na Azorach i stamtąd odplynie większym statkiem wprost do Nowego Yorku, zyskując w ten sposób 10—12 dni. W tym wypadku Hausner powróci może do Nowego Yorku 17 lub 18 czerwca.

Wyjazd na konferencję. Niepewne stanowisko rządu Herriota.

PARYŻ. (Pat). Quai d'Orsay potwierdza wiadomość o wyjeździe premiera Herriota do Genewy dziś o godz. 11 równocześnie z premierem Wielkiej Brytanii. Tym samym pociągiem udali się do Genewy minister wojny Paul-Boncour, Massigli, jak również większość ekspertów, którzy wezmą udział w rokowaniach lozańskich. Dzienniki opozycyjne w dalszym ciągu utrzymują, że gabinet Herriota jest zagrożony. Radykałi i socjaliści nie mogą dojść do porozumienia wskutek rozbieżności swoich programów — pisze „Echo

de Paris”. Radykałi i umiarkowani także nie mogą się porozumieć, chociaż ich programy są w wielu punktach podobne.

Zdaniem „L'Ami du Peuple” większość grup parlamentarnych Herriota nie przeżyje pierwszego odruchu, zmierzającego do sanacji finansowej. Daladier czekał tylko na sposobność, aby stanąć na czele poważnego odłamu. Prezes rady ministrów sądził, że bierze Daladiera jako zakładnika, w istocie jednak wprowadził wilka do owczarni.

ZNOWU PROBLEMAT NADDUNAJSKI.

PARYŻ. (Pat). Wczorajsze poranne narady Francji i Anglii dotyczyły głównie sytuacji Austrii. Anglia uważa, iż obecnie zadaniem państw gwarancyjnych, a mianowicie Francji i Włoch, jest popieścić Austrię z niezbędną pomocą. Francja byłaby do tego skłonna pod warunkiem, że podjęta byłaby międzynarodowa akcja odbudowy gospodarczej i finansowej krajów naddunajskich, z której Austria korzystałaby w pierwszym rzędzie. Potwierdza się wiadomość, że Mac Donald w trosce o przywrócenie zaufania, które jest podstawą odbudowy gospodarczej świata starać się będzie, aby wszystkie państwa, reprezentowane w Lozannie, podpisały deklarację, zobowiązując się w niej do potrzymania pokoju.

PARYŻ. (Pat). Prasa daje wyraz zadowoleniu z powodu atmosfery, jaka otoczyła rozmowę Herriota z Mac Donaldem i na tej podstawie wyciąga wnioski, że rozmowy te przyczynią się do powodzenia konferencji genewskiej i lozańskiej. „Echo de Paris” podkreśla, że omawiano przede-

wszystkimi problemat naddunajski. Francja — zaznacza dziennik — skłonna jest udzielić większej części 170 lub 200 milj. szyl., których domaga się Austria, żąda jednak, ażeby sprawa pożyczki była częścią ogólnego planu uzdrowienia krajów naddunajskich i uzależniana udział swój w tej akcji od przeprowadzenia przez Austrię poważnych reform i kategorycznego wyrzeczenia się Anschlussu.

POJUTRZE
ciągnięcie

2 klasy 25 Lot. Państw.

1/4 LOSU dla posiadacza 10
su klasy
poprzedniej 10 zł.
dla nowonabycy 20 zł.

Polska Loteria Państwowa
daje największe szanse wygrania
połowa losów wygrywa
Najszczęśliwsza Kolektura
„LICHTLOS”

Ad. Mickiewicza 10. Wielka 44.

Zagadnienie irlandzkie wikła się.

DUBLIN (Pat). Sytuacja, wynikła na skutek odrzucenia przez senat wolnego miasta drugiej części przyjętej przez sejm ustawy o zniesieniu przysięgi przedstawia się następująco:

Część pierwsza ustawy, wprowadzająca poprawki do konstytucji w sensie usunięcia z niej artykułu, poświęconego przysiędze, nie napotkała na sprzeciw ze strony senatu. Natomiast część druga ustawy, znosząca moc obowiązującą traktatu angielsko-irlandzkiego w stosunku do konstytucji oraz część trzecia, zmierzająca do tego samego celu, została przez senat odrzucona większością 31 głosów przeciwko 22. Innymi słowy senat nie sprzeciwił się zasadzie usunięcia przysięgi z konstytucji, natomiast zajął zdecydowanie negatywne stanowisko w stosunku do zakwestjonowanej przez ustawę nienaruszalności traktatu.

Szkoła germanizatorów.

KRÓLEWIEC (Pat). Celem zapoznania się kandydatów na nauczycieli z metodami pracy germanizacyjnej na terenach o ludności mieszanej, seminarjum nauczycielskie w Elblągu wysłało rokrocznie swoich uczniów na pewien przeciąg czasu do poszczególnych

wsi, gdzie pracują oni pod kierunkiem osiadłych tam nauczycieli. W roku bieżącym seminarjum w Elblągu wysłało 400 studentów do 1300 wsi, położonych w powiatach sztumskim i olsztyńskim, które wykazują największy procent ludności polskiej.

Strajki w Hispanji.

MADRYT (Pat). Jak donosi prasa, w głównych miastach prowincji Galicjo wybuchł ostatnio strajk generalny, wywołany przez

związki syndykalistyczne, solidaryzujące się z robotnikami z El Ferrolu, gdzie strajk trwa od kilku dni z powodu zbliżającej się

Berliński Luna-Park spłonął.

BERLIN. Pat. — O godzinie 1 w nocy wybuchł w berlińskim Luna-Parku olbrzymi pożar. Wielki budynek restauracyjny, zbudowany niedawno, strącił nagle w płomieniach. Na miejsce wypadku przybyło 8 oddziałów straży pożarnej, które poczęły gasić ogień strumieniami wody. Pożar

przerzucił się na coraz nowe zabudowania. Zajął się również wjeża wysokości 53 metrów. Późnym rankiem udało się ogień stłumić. Z wieży pozostał tylko szkielet żelazny, grozący zawaleniem się. Szkodę materialną ogromną.

Śnieg we Francji.

LILLE (Pat). W miejscowości Aire la Lys zanotowano nader rzadki wypadek dużych opadów śnieżnych, który mimo

połowy czerwca na przeciąg kilku godzin całkowicie pokrył okoliczne pola.

Ucieczka i aresztowanie b. króla Abisynji.

ABDIS-ABEBA (Pat). Zatrzymano i aresztowano tu byłego króla Abisynji Jassu, który kilka

tygodni temu zbiegł z więzienia, gdzie pozostawał już od lat 17.

już więcej nie cierpię
nie znam bólu kostki i plecy
kto nabył bardzo
wycie dno
wyrobu
i pomysłu

obuwie dziurkowane
POLSKIEJ WYTWRÓNI OBUIA

Sandałki dziec. 3,80	D-H-go W. NOWICKI 30	Sandały męsk. 10,90
Japonki dam. 14,80	WILNO, Wielka	M. 1/2 but. skórz. . . 16,80
Sandałki dam. 7,20		M. 1/2 but. brezent. . 7,50

Ulgi podatkowe zawiodły oczekiwania.

W swoim czasie podaliśmy zapowiedź rządu, zastosowania pewnych ulg podatkowych, zwłaszcza w dziedzinie podatku obrotowego. Z ulg tych mieli jednak, według wyraźnego zastrzeżenia, skorzystać tylko ci płatnicy, którzy należą do nich zaległości w oznaczonym terminie odpłać.

Pomysł był w zasadzie dobry, z jednej strony dawało się płatnikom istotne ulgi, z drugiej strony zachęcało się ich do punktualnego uiszczenia pozostałej należności, co miało skarbówi przysporzyć grosza. Niestety, nad pomysłami sanacyjnymi ciążył jakiś fatum. Najlepiej pomyślane zarządzenia stają się bezpodłne. Z obiecanych ulg nikt prawie nie skorzystał, bo nikt nie był w stanie uiścić wymaganych należności.

Ułgi miały być także dostępne dla tych, którzy płacili regularnie po dzień 1 kwietnia 1931 r. i tylko w ubiegłym roku, jako kryzysowym, zalegali w opłatach. Otóż i pod tym względem pomysł był chybyony, gdyż kryzys znacznie wcześniej się rozpoczął, a czem świadczy cały szereg cyfr, opartych na źródłach urzędowych. Jakóż w porównaniu z rokiem 1928, w którym „radosna twórczość” dosięgła szczytu, poczem bardzo rychło nastąpiło załamanie się, w roku 1931 produkcja zmniejszyła się o całe 52 proc., czyli więcej niż o połowę. Ceny spadły o 30 proc. (później jeszcze znacznie więcej).

Całkowitej likwidacji uległo 20 proc. większych przedsiębiorstw, pozostałe zaś znacznie musiały skurczyć zakres swej pracy, co trudno daje się określić ściśle procentowo, nie pomylimy się jednak wiele, twierdząc, że to skurczenie wyniosło około 50 proc. Nietylko przedsiębiorstwa prywatne — niemniej monopolne i wogóle przedsiębiorstwa państwowe, korzystające z nadzwyczajnych ulg i udogodnień, odczuły dotkliwie skutki kryzysu, gdyż dochody ich zmalały nawet w stosunku do roku 1930 o 35 proc. Wpływ podatków bezpośrednich zmniejszył się o 15 proc., co w stosunku do ogólnego upadku i kurczenia się jest bardzo niewiele i świadczy o niezwykłym wysiłku i lojalności płatników.

Według podanej w swoim czasie zapowiedzi p. min. Starzyńskiego, wobec tych, którzy nie skorzystają z ulg — a nie skorzystają dlatego, że nie odpłacają w oznaczonym terminie należności — mają być obstrzone rygory egzekucyjne.

Miesiąc maj był pierwszym miesiącem ulgowym. Jak zaznaczyliśmy, nikt prawie z ulg tych nie skorzystał. Należy więc oczekiwać, że zgodnie z zapowiedzią p. ministra rozpoczą się wzmożona akcja egzekucyjna. Czy to pomoże? Wątpimy bardzo. Skoro płatnicy nie dali się zachęcić obietnicom ulg, nie zareagują także na środki przymusowe, gdyż... nie mają już czem reagować. Obstrzenie rygorów będzie miało jeden tylko skutek: zniszczy pozostałe jeszcze, choć ledwo dyżące warszaty pracy i państwowej niż dotąd będzie miało płatników, zaś liczba bezrobotnych, malkontentów i wykołajców wzrośnie znacznie.

Jak już w swoim czasie pisaliśmy, w tem wszystkim tkwił błąd zasadniczy: władze traktują podatników nieplacących jako sabotażystów, stosując przeciwko nim przedewszystkiem nadmierne odsetki za zwłokę, następnie rygory egzekucyjne jako zasłużoną karę. W istocie jednak nie może być kary tam, gdzie nie ma winy — jeżeli zaś jest cyażas wina, to nie jest to wina płatnika. Podatnik polski nie płaci nie ze złej woli, ale z powodu faktycznej niemożności. Dopóki posiadał jakieś zapasy z lepszych lat — płacił lojalnie, o czem świadczą wyżej przytoczone cyfry z lat 1928—31: podczas gdy produkcja zmniejszyła się o przeszło 50 proc., wpływ podatków skurczył się za ledwo o 15 proc. Lecz dawne zasoby wyczerpały się. Dziś podatnik niema z czego płacić, nie zaciągnie też na spłatę podatku długu, gdyż nikt mu nie pożyczycy. Nie sprzeda swego warsztatu, bo nikt go nie kupi. Wobec tego ani się go widokami jakichś ulg nie zachęci, ani góźbą egzekucyj nie

Z prasy.

Karczemność.

W związku z ćwiczeniami sportowymi młodzieży w dniu Bożego Ciała w ciągu tygodnia następnego w Łomży ogłosił ks. biskup tomżyński Łukomski 30-go maja b. r. obszerne pouczenie dla duchowieństwa i wiernych, w którym wskazał, że ćwiczenia dziewcząt szkół męskich, są gorszące, a odbywanie takich ćwiczeń w dni świąteczne, w czasie nabożeństw i procesji, jest szczególnie rażące.

Szydercze uwagi ogłosił o tem wystąpieniu ks. biskupa Łukomskiego p. Boy-Zeleński w „Wiadomościach Literackich” (nr. 24), pisząc:

„Ten list pasterski nasuwa osobliwe refleksje. Przedewszystkiem zastanawia to powoływanie się w sprawie takich czy innych kosztów na Boga, który ludzi stworzył naogo, podczas gdy ubranie jest wymyślnym ludzkim i raczej poprawianiem niż wypełnianiem woli Bożej. Dla wszelkiej mocy Bożej byłoby wszak drobnostką sprawić, aby dzieci rozdzielić się co najmniej w majtkach!”

Dobrze będzie, jeśli szerzej w społeczeństwie naszym znany będzie ten sposób przemawiania p. Boya-Zeleńskiego i pisma, rzekomo służącego twórczości. Na taki to oplakanie niski poziom, propositu uliczników dowcipów, schodzi tam walka z obyczajnością i z władzami duchownymi, które o nią dbają. Naszym domorosłym na prawiczym obyczajów widocznie wchodzić się o tem, że w krajach zachodnich, wszystkich bez wyjątku, dla żeńskiej młodzieży szkolnej przestrzegane są bardzo ściśle względy przyzwoitości w ćwiczeniach sportowych. Nasi swojczy zwolennicy swobody w tym względie mają widocznie pociąg do nie których objawów obyczajności bolszewickiej. Jeśli zaś poglądy swoje i napaści wyrażają tak beznadziejnie prostacko, odrazu osądzą ich to całkowicie w oczach społeczeństwa.

Wymowne milczenie.

„Zielony Sztandar”, organ Stronnictwa Ludowego, pisze o reakcji klubu BB. na ostatnie przemówienie p. wicepremiera:

„Nikt z posłów sanacyjnych nie zabrał głosu nad oświadczeniem przedstawicieli rządu. Nikt nie znalazł się w klubie, kto by powiedział panu wicepremierowi, że te ciągle zapewnienia, iż wszystko jest na najlepszej drodze, przestały robić wrażenie w społeczeństwie wobec wymownej rzeczywistości; nikt nie powiedział, że mimo „zadowalających wyników” polityki rządowej kraj coraz głębiej stacza się w przepaść katastrofy; nikt nie wskazał, że „oderwanie się” nasze od światowych cen zbożowych nie przyniosło rolnictwu żadnych korzyści, bo przyszło wtedy, gdy już zboża niema; nikt nie podniósł, że mimo ciągłych zapewnień o równości budżetowej każdy miesiąc przynosi deficyt; nikt nie stwierdził, że „mocny” złoty przestał ludzi wzruszać, bo go nikt nie ma”.

Przyczyny kryzysu.

Redaktor działu ekonomicznego „Kurjera Poznańskiego” wykazuje na podstawie cyfr, że przyczyny kryzysu w Polsce są przedewszystkiem natury politycznej:

„Gdyby istotnie można rozumować kategoriami wyłącznie ekonomicznymi, to w sytuacji obecnej możnaby dostrzec znaczną ilość przesłanek dla poprawy położenia gospodarczego. Przemawiają za tem: wyczerpane zapasy towarowe, wstrzymane inwestycje i renowacje, domagające się czempresnego podjęcia działalności produkcyjnej. Mimo to nie widać dotąd ani śladu poprawy... Przeciwnie, motor poprawy — akumulacja kapitału pracuje — coraz słabiej, o czem świadczy stały odpływ wkładów z instytucji kredytowych, wskazujący na dalsze irwanie kryzysu zainicjowanego. Rzecz cała w tem, że nie można rozumować ekonomicznie. Tak długo jak wulkan niemiecki grozić będzie nieustanną erupcją, mowy niema o widokach na poprawę. Poza tem stosunki wewnętrzne również domagają się odprężenia. I jedno i drugie zagadnienie z ekonomją prawie nie niema wspólnego”.

Powracając porównanie.

„Naprzód” na podstawie urzędowych „Wiadomości Statystycznych” zestawiał następujące porównanie dochodów monopolów i przedsiębiorstw państwowych z kosztami utrzymania dyrekcji tych instytucji.

Monopol spirytusowy. Rok budżetowy 1928-29: Dochód: 682 milj. — Utrzymanie dyrekcji: 3.732.000 zł. Rok budżetowy 1930-31: Dochód: 560 milionów. — Utrzymanie dyrekcji: 5.011.000 zł. Monopol tytoniowy. Rok budżetowy 1928-29: Dochód: 724 milionów. — Utrzymanie dyrekcji: 2.702.000 zł.

„Luzy budżetowe”.

„Gazeta Bydgoska” donosi, że na posiedzeniu sejmiku powiatowego zostało stwierdzone, że b. starosta, „sanator” p. Bederski przekroczył samowolnie i bezprawnie budżet o sumę 104 tysięcy złotych, w czem zgóra 20 tys. zł. bezpośrednio dotyczyły jego osoby (!).

Pod „opieką” starosty Bederskiego, przedsiębiorstwa takie, jak cementownia, żwirownia, cegielnia, zastraszony, podatkowych, świadczeniowych, stworzył pomyślnie warunki rozwoju — a gdy zaczęła rozwijać się i przynosić zyski, właściciele ich będą płacić należne, oczywiście umiarkowane, nie rujnujące podatki nawet bez obietnicy jakichś premij ulgowych i bez groźby „obstrzonych” rygorów egzekucyjnych”.

Rok budżetowy 1930-31: Dochód: 690 milionów. — Utrzymanie dyrekcji 4.076.000 zł. Lasy państwowe. Rok eksploatacyjny 1928-29: Dochód: 206 milionów. Wydatki osobowe: 21.063.000 zł. Rok eksploatacyjny 1931-32: Preliminowany dochód: 132 miliony. — Preliminowane wydatki osobowe: 25.468.000 zł.

„Robotnik” powtarzając powyższe zestawienie, dodaje następującą uwagę:

„Niezmienne pouczające zestawienie! Mówi ono, że im budżet państwa jest mniejszy, im dochody skąpsze, im obywateli biedniejsi, im więcej głodnych i obdartaich, im więcej samobójstw z nędzy, tem się lepiej sanatorom powodzi, ich pensje są większe, ich dochody tłuciejšie. Wszystkie pozycje spadają, wszystko się kurczy i maleje, rosną tylko bez końca dochody sanacyjnych dygnitarzy”.

Wojna sanacji z ostem.

Posel Antoni Langer w „Zielonym Sztandarze” opisuje oryginalny pomysł wojewody kieleckiego w sprawie wojny z ostem.

„Prawdziwie „złota głowa” posiada do wymyślenia pan wojewoda kielecki i to na ten podły czas kryzysowy. Jest bieda, przygnębienie, a więc trzeba nieco rozrywkę i śmiechu dać ludziom, aby sobie urzadzili święto i to pożyteczne. Myślał, myślał, aż wymyślił „święto tępienia ostu”.

A oto, jak ta kielecka wojna z ostem ma wyglądać:

„nauczyciele wygłoszą dzieciom pogadanki o szkodliwości ostu, a we wtorek dnia 7 czerwca mają dzieci ze szkół pochodem przez wieś wyruszyć przy dźwiękach orkiestry na pola, gdzie mają narwać tylko ostu i w pochodzie przynieść go na środek wsi gdzie na plac, złożony na kupę, spędzić bydło i dać mu do zjedzenia ten szkodliwy, nikczemny oset. Orkiestra ma przygrywać, a dzieci ze starszymi mają się przyglądać, jak to inwentarz smacznie będzie zjadał wielkiego wroga roślin, ten właśnie kołajec, nieprzyjemny oset...”

Mimo złych czasów humor nie opuszcza sanatorów.

„Krzewienie oświaty i kultury”.

Przed nami numer 5 (maj 1932) pisma, z którym rzadko spotyka się szerszy ogół. Jest to „Przegląd wieźniennictwa polskiego” z którego dla próby przytaczamy garść wiadomości o „krzewieniu oświaty i kultury” wśród zbłąkanych:

„W więzieniu karno-śledczem w Grudziądzu odbyła się w dniu 19 marca uroczysta akademja. Przemówienia wygłosili: prokurator i naczelnik więzienia, poczem „nastąpiły popisy orkiestry, która odegrała kilka pieśni legionowych, oraz deklamacja więźniów, wypowiedziana na cześć Wielkiego Wodza.”

W Starogardzie, w więzieniu karno-śledczem odegrano komedję „Chrapanie z rozkazu”. Na poranku, jaki odbył się w dniu 19 marca wygłoszono odczyt p. t. „Życie i czyny Budowniczego odrodzonego Polski”, zakończony gromkimi okrzykami na cześć Dostojnego Solentazna. Następnie odegrano obrazek sceniczny „Sen o Piłsudskim” oraz tragifarsę „Emerycy”. Obecnie więźniowie z zapalem przygotowują się do odegrania sztuki „W starym piecu diabeł pali”. Zarządy więzień „działają w myśl zasad penitencjarnych, zakreślonych przez Departament karny” w dalszym ciągu będą się starać o „krzewienie oświaty i kultury wśród zbłąkanych mieszkańców więzienia, budząc w nich poczucie moralności.”

Dwie moralności.

„Kurjer Poznański” zwraca uwagę na zasadnicze różnice, jakie zachodzą pomiędzy moralnością polską a niemiecką:

„Za czasów zaboru pruskiego my, narodowcy, którzy z zaborcem tym w duży nigdy nie byliśmy pogodzeni i dążyliśmy faktycznie do wskrzeszenia niepodległości naszej państwowej, zwalczyliśmy z całą stanowczością politykę tych naszych rodaków, którzy stali na gruncie lojalizmu wobec korony i państwa pruskiego i lojalizm ten dobrowolnie publicznie manifestowali. Uważaliśmy, że polityka objawiania lojalizmu działała pod względem narodowym demoralizująco na społeczeństwo, a mianowicie na jego szerokie warstwy, i dlatego odrzucaliśmy ją bezwzględnie.

Niemcy u nas postępują zupełnie inaczej. Najbardziej szkodliwym zwolennik odwetu i ponownego zaboru ziem polskich gotów każdej chwili bez zachlępnienia się oświadczyć najsołenniejszą wierność dla państwa polskiego, co nie przeszkadza mu działać konsekwentnie w sensie właśnie odwrotnym. Taka jest już moralność i mentalność niemiecka.

Z tego w warszawskich kołach miarodajnych nie zdają sobie sprawy, i stąd rodzi się niejednolity błąd polityczny w kwestji niemieckiej”.

Nie tylko w Warszawie — w innych państwach, jak np. we Francji również nie zdają sobie dokładnie sprawy z moralności i mentalności niemieckiej — dlatego dobrze jest, gdy taki Hitler od czasu do czasu cynicznie odsoni istotne cele, do których zmierzają Niemcy.

Polityka z połamanym kręgosłupem. Ostatnia rozmowa kanclerza Bruening'a z Prezydentem Rzeszy Hindenburgiem.

Dortmundzki „General Anzeiger” ogłosił niezwykle ciekawe szczegóły dotyczące konfliktu pomiędzy prezydentem Hindenburgiem i b. kanclerzem Brueningiem. Według relacji wspomnianego dziennika, odbyta w sobotę 27 maja r. b. rozmowa pomiędzy kanclerzem Brueningiem i prezydentem Rzeszy, która zdecydowała o dymisji poprzedniego gabinetu, miała przebieg następujący:

W czasie referowania przez kanclerza Brueninga projektu nowego dekretu, prezydent Hindenburg nagle wtrącił pytanie:

— Powiedziano mi, że dekret ten zawiera bolszewicki plan kolonizacji. Jak się właściwie sprawa przedstawia?

Bruening, nie wdając się bliżej w tę sprawę, kontynuował swój referat i gdy przystąpił do kwestji finansów, Hindenburg znowu przerwał, mówiąc:

— Kwestje finansowe będą też poruszone? Ja myślę, że tu znowu traktować się będzie sprawę po bolszewicku.

Gdy to pytanie, zasugerowane prezydentowi przez nieodpowiedzialne koła, kanclerz również poinał milczeniem, prezydent namagł oświadczyć:

— No, to mój drogi panie kanclerzu, dalek tak iść w żadnym razie nie możemy. Bolszewickich ta ryfłac i bolszewickich osiedli nie możemy robić. Obaj fachowcy z ruchu zawodowego muszą wystąpić z rządem!

Gdy Bruening spojrział wówczas ze zdziwieniem na prezydenta, ten dodał:

— Rozumiem przez to pana i Stegerwalda. Oczywiście może pan w innym gabinecie pozostać na stanowisku ministra Spraw Zagranicznych.

Rugi nauczycielskie na wychodźtwie.

(KAP) Donoszą nam z Lille, że z końcem bieżącego roku szkolnego zostanie odwołany z terenu Francji cały szereg nauczycieli polskich, którzy — rzecz dziwna — uchodzą za praktykujących katolików.

Po niedawnych, a całkiem stwierdzonych, próbach laicyzacji szkoły polskiej, jakie czyniono w roku ubiegłym, a które zaalarmowały całe społeczeństwo wychodźcze, odbył się szereg konferencji przedstawicieli władz naszych duchownych z czynnikami rządowymi, których rezultatem miało być podtrzymanie charakteru katolickiego szkoły polskiej na emigracji, co spowodowało pewne uspokojenie. Na ostatnim zjeździe Zjednoczenia Polskich Towarzystw katolickich w Lens, w dn. 1 maja padło z ust przedstawicieli władz polskich zapewnienie, że szkoła polska na emigracji musi być katolicką, gdyż olbrzymia większość emigracji stoi twardo

Na to kanclerz szorstko odpowiedział: — Dziękuję Panu, Panie generale-feldmarszałku. Z połamanym kręgosłupem nie będę ministrem!

Hindenburg, widocznie nieprzygotowany na tę odmowę, oświadczył wówczas: — A jak to będzie, jeżeli teraz zacznę z Panem mówić jak oficer do oficera?

Na to Bruening odparł: — Nie chodzi tu o kwestje uczucia. Na to sprawy posunęły się już zbyt daleko i są zbyt ważne. Zdam mi się też, że Pan nie uważa już, aby mojem zadaniem było ostrzegać Pana przed niebezpieczeństwami, które wynikną z tego, co teraz nastąpi. Postarano się zapewne już z innej strony o wyczerpujące poinformowanie Pana.

Wobec prób, podjętych przez Trewiranusa, aby doprowadzić do porozumienia między Brueningiem a Hindenburgiem, kanclerz odpowiedział ministrowi Trewiranusiowi, że nie zgadza się na tego rodzaju próby, choćby z tego powodu, iż jego zdaniem plk. Hindenburg zdołał całkowicie przeferować swoje stanowisko u ojca, i dodał:

— Niema celu nawiązywać zer wanych nici.

Dymisję rządu Bruening miał wyrzucić w poniedziałek ze słowami:

— Wręcam Panu, Panie Prezydencie Rzeszy, naszą prośbę o dymisję dokładnie w 7 tygodni po Pana ponownym wyborze! Na co prezydent nie dał żadnej odpowiedzi.

Według informacji prasy, powyższa wiadomość o rozmowie pochodzić ma z bezpośredniego otoczenia Brueninga.

przy zasadach katolickich i tylko takiej szkoły żąda.

Obecnie szerzą się uzasadnione pogłoski, że wielu nauczycieli zostanie z końcem roku szkolnego odwołanych do kraju, a wśród nich — jak wspomnieliśmy — znajdują się właśnie osoby znane ze swej działalności i pracy katolickiej. Tego rodzaju metody nie mogą się żadną miarą przyczynić do uspokojenia opinii wychodźczej, która już od roku jest zaalarmowana dziwnymi poczynaniami władz szkolnych i bacznie śledzi: wszystko, co się w dziedzinie szkolnej dzieje. Mamy nadzieję, że zczynnik kompetentne zawczasu pomyślą nad skutkami wspomnianych zamiarów i zaprzestaną akcji, która musiałaby do głębi oburzyć katolickie wychodźstwo we Francji i przynieść w konsekwencji nowe nieporozumienia, których brak, niestety, na terenie emigracji naszej we Francji.

Walne Zgromadzenie udziałowców Banku dla Handlu i Rzemiosł.

W niedzielę 12 b. m. odbyło się w lokalu Resursy Rzemieślniczej walne doroczne zgromadzenie Spółdzielczego Banku dla Handlu i Rzemiosł, który mieścił się przy ulicy Mickiewicza 7.

Jak wiadomo, bank ten na skutek niepomyślnej sytuacji zawiesił swe czynności już w roku 1930 i wtedy też uchwalona została przez walne zgromadzenie likwidacja banku, którą powierzono Bankowi Spółdzielczemu Rzemieślników i Kupców Polskich.

Porządek dzienny walnego zgromadzenia zawierał sprawy związane z dalszą likwidacją banku.

Na przewodniczącego zebrania wybrano p. Skarżyńskiego, dyr. Banku Spółdzielczego na Antokolu.

Po odczytaniu protokołu ostatniego walnego zgromadzenia, p. Wiktor Jankowski złożył sprawozdanie ze stanu finansów likwidującego się banku oraz ze stanu likwidacji. Jak się okazuje, straty banku wynoszą 131 tysięcy złotych. Na tę sumę jest pokrycie około 67 tysięcy złotych. Reszta strat musi być pokryta przez udziałowców w drodze dopłat do niepełnych udziałów oraz ewentualnych dalszych dopłat z tytułu przewidzianej przez statut dziesięciokrotnej odpowiedzialności udziałowców. Z dodatkowych wyjaśnień dyrektora Wysockiego wynika, że jeżeli wszyscy udziałowcy, których komisji likwidacyjnej udało się odnaleźć, uzupełnią swe udziały do zadeklarowanej sumy 100 zł., wtedy da się uniknąć dalszej odpowiedzialności.

Katastrofa banku dotknęła przedewszystkiem niezamożne sfery naszego miasta, gdyż większość udziałowców stanowią drobni rzemieślnicy, drobni kupcy i urzędnicy.

Likwidacja banku natrafiała na nieprzewidzianą trudność, mianowicie kilku udziałowców zaskarżyło do Sądu uchwałę walnego zebrania, postawiającą dokonanie dopłat do udziałów. Sąd okręgowy i apelacyjny wypowiedział

Wówczas Prazuch zawołał: „W imieniu prawa aresztuję Cię” i ujął mnie za ramię, wskazał mi, abym szedł do gminnego aresztu. Po drodze wymyślał mi.

Gdy podeszliśmy niedaleko aresztu, Prazuch oświadczył: „Zwalniam Cię, ale masz się jutro stawić na posterunek”. Zapytałem dlaczego? Wówczas Prazuch wyjął rewolwer, przyłożył mi do głowy, począł mnie szarpać, odgrażał się, że mi palnie. Następnie z przyłożonym do głowy rewolwerem zabrał mi legitymację polską i powtarzał: „Jakżeś to zgłupiał!” Na mój krzyk zaczęły podchodzić bliżej nas osoby, z których zauważyłem Stanisława Banasika i także Piotra Domagałę. Wówczas policjant Prazuch odszedł odemnie.

Wówczas udaliśmy się z Piotrem Domagałą do jego mieszkania. Po chwili policjant Prazuch zjawił się pod domem Piotra Domagały i wołał: pogasić światło! co Domagała uczynił. Nie chcąc narażać Domagałę na przykrość, opuściłem dom jego i udałem się do swojego domu.

Wówczas Prazuch zawołał: „W imieniu prawa aresztuję Cię” i ujął mnie za ramię, wskazał mi, abym szedł do gminnego aresztu. Po drodze wymyślał mi.

Gdy podeszliśmy niedaleko aresztu, Prazuch oświadczył: „Zwalniam Cię, ale masz się jutro stawić na posterunek”. Zapytałem dlaczego? Wówczas Prazuch wyjął rewolwer, przyłożył mi do głowy, począł mnie szarpać, odgrażał się, że mi palnie. Następnie z przyłożonym do głowy rewolwerem zabrał mi legitymację polską i powtarzał: „Jakżeś to zgłupiał!” Na mój krzyk zaczęły podchodzić bliżej nas osoby, z których zauważyłem Stanisława Banasika i także Piotra Domagałę. Wówczas policjant Prazuch odszedł odemnie.

Wówczas Prazuch zawołał: „W imieniu prawa aresztuję Cię” i ujął mnie za ramię, wskazał mi, abym szedł do gminnego aresztu. Po drodze wymyślał mi.

Gdy podeszliśmy niedaleko aresztu, Prazuch oświadczył: „Zwalniam Cię, ale masz się jutro stawić na posterunek”. Zapytałem dlaczego? Wówczas Prazuch wyjął rewolwer, przyłożył mi do głowy, począł mnie szarpać, odgrażał się, że mi palnie. Następnie z przyłożonym do głowy rewolwerem zabrał mi legitymację polską i powtarzał: „Jakżeś to zgłupiał!” Na mój krzyk zaczęły podchodzić bliżej nas osoby, z których zauważyłem Stanisława Banasika i także Piotra Domagałę. Wówczas policjant Prazuch odszedł odemnie.

Wówczas Prazuch zawołał: „W imieniu prawa aresztuję Cię” i ujął mnie za ramię, wskazał mi, abym szedł do gminnego aresztu. Po drodze wymyślał mi.

Gdy podeszliśmy niedaleko aresztu, Prazuch oświadczył: „Zwalniam Cię, ale masz się jutro stawić na posterunek”. Zapytałem dlaczego? Wówczas Prazuch wyjął rewolwer, przyłożył mi do głowy, począł mnie szarpać, odgrażał się, że mi palnie. Następnie z przyłożonym do głowy rewolwerem zabrał mi legitymację polską i powtarzał: „Jakżeś to zgłupiał!” Na mój krzyk zaczęły podchodzić bliżej nas osoby, z których zauważyłem Stanisława Banasika i także Piotra Domagałę. Wówczas policjant Prazuch odszedł odemnie.

Wówczas Prazuch zawołał: „W imieniu prawa aresztuję Cię” i ujął mnie za ramię, wskazał mi, abym szedł do gminnego aresztu. Po drodze wymyślał mi.

Gdy podeszliśmy niedaleko aresztu, Prazuch oświadczył: „Zwalniam Cię, ale masz się jutro stawić na posterunek”. Zapytałem dlaczego? Wówczas Prazuch wyjął rewolwer, przyłożył mi do głowy, począł mnie szarpać, odgrażał się, że mi palnie. Następnie z przyłożonym do głowy rewolwerem zabrał mi legitymację polską i powtarzał: „Jakżeś to zgłupiał!” Na mój krzyk zaczęły podchodzić bliżej nas osoby, z których zauważyłem Stanisława Banasika i także Piotra Domagałę. Wówczas policjant Prazuch odszedł odemnie.

Wówczas Prazuch zawołał: „W imieniu prawa aresztuję Cię” i ujął mnie za ramię, wskazał mi, abym szedł do gminnego aresztu. Po drodze wymyślał mi.

Gdy podeszliśmy niedaleko aresztu, Prazuch oświadczył: „Zwalniam Cię, ale masz się jutro stawić na posterunek”. Zapytałem dlaczego? Wówczas Prazuch wyjął rewolwer, przyłożył mi do głowy, począł mnie szarpać, odgrażał się, że mi palnie. Następnie z przyłożonym do głowy rewolwerem zabrał mi legitymację polską i powtarzał: „Jakżeś to zgłupiał!” Na mój krzyk zaczęły podchodzić bliżej nas osoby, z których zauważyłem Stanisława Banasika i także Piotra Domagałę. Wówczas policjant Prazuch odszedł odemnie.

Wówczas Prazuch zawołał: „W imieniu prawa aresztuję Cię” i ujął mnie za ramię, wskazał mi, abym szedł do gminnego aresztu. Po drodze wymyślał mi.

Gdy podeszliśmy niedaleko aresztu, Prazuch oświadczył: „Zwalniam Cię, ale masz się jutro stawić na posterunek”. Zapytałem dlaczego? Wówczas Prazuch wyjął rewolwer, przyłożył mi do głowy, począł mnie szarpać, odgrażał się, że mi palnie. Następnie z przyłożonym do głowy rewolwerem zabrał mi legitymację polską i powtarzał: „Jakżeś to zgłupiał!” Na mój krzyk zaczęły podchodzić bliżej nas osoby, z których zauważyłem Stanisława Banasika i także Piotra Domagałę. Wówczas policjant Prazuch odszedł odemnie.

Wówczas Prazuch zawołał: „W imieniu prawa aresztuję Cię” i ujął mnie za ramię, wskazał mi, abym szedł do gminnego aresztu. Po drodze wymyślał mi.

Gdy podeszliśmy niedaleko aresztu, Prazuch oświadczył: „Zwalniam Cię, ale masz się jutro stawić na posterunek”. Zapytałem dlaczego? Wówczas Prazuch wyjął rewolwer, przyłożył mi do głowy, począł mnie szarpać, odgrażał się, że mi palnie. Następnie z przyłożonym do głowy rewolwerem zabrał mi legitymację polską i powtarzał: „Jakżeś to zgłupiał!” Na mój krzyk zaczęły podchodzić bliżej nas osoby, z których zauważyłem Stanisława Banasika i także Piotra Domagałę. Wówczas policjant Prazuch odszedł odemnie.

Zycie gospodarcze.

Zadużenie samorządów. Jeden ze współpracowników „Polski Gospodarze” obliczył, że całkowite zadłużenie samorządów wynosi 1100 milionów zł., z czego 800 milj. zł. wynoszą zobowiązania długoterminowe, 300 milj. krótkoterminowe. „Sanacyjny” I. K. C. w związku z tem zadłużeniem samorządów zamieścił artykuł, w którym pisze: — „Ponieważ obsługa zobowiązań długoterminowych pochłania rocznie około 100 milj. zł., przeto samorzady miałyby w tym roku do płacenia 400 milionów zł., t. j. 100 milj. złotych tytułem obsługi zobowiązań długoterminowych i 300 milj. złotych tytułem wyrównania bieżących zobowiązań. Tymczasem ogólny budżet wszystkich samorządów w Polsce na r. 1932-33 nie przekroczył 600 milj. zł., t. j. co nie jest mniej więcej do poziomu r. 1926 — wobec zamierającej siły podatkowej ludności miejskiej. Wynikałoby z tego, że w roku bieżącym samorzady musiałyby 2/3 swego budżetu poświęcić na obsługę długów — co jest absurdem nie do pomyślenia. 67 procent swego budżetu zadawanie publiczny nigdy nie płacił, bo płacić nie mógł na obsługę swych długów. Gdy udział długów dochodził właśnie do takiej cyfry — zachodził klasyczny wypadek niewypłacalności. — Jakież są z tego drogi wyjścia? Albo nowe podatki, co jest niemożliwe albo konwersja długów, co wobec dzisiejszych warunków politycznych jest niemniej niemożliwe. Kiedy budżety samorządów nieopatrznie wzrosły z 300 — 400 milionów zł. w roku 1926 na 1.020 milionów zł. w 1928 r. to p. Składowski uznał za wskazane stwierdzić. — „Wolanie Wielkiego Budowniczego Polski Józefa Piłsudskiego do „wyścigu pracy” samorząd terytorjalny przekuł w czyn”.

Dziś okazuje się iż sanacyjny „Kowale” w samorządach „przekuwając w czyn” doprowadził do absurdu.

Wówczas Prazuch zawołał: „W imieniu prawa aresztuję Cię” i ujął mnie za ramię, wskazał mi, abym szedł do gminnego aresztu. Po drodze wymyślał mi.

Gdy podeszliśmy niedaleko aresztu, Prazuch oświadczył: „Zwalniam Cię, ale masz się jutro stawić na posterunek”. Zapytałem dlaczego? Wówczas Prazuch wyjął rewolwer, przyłożył mi do głowy, począł mnie szarpać, odgrażał się, że mi palnie. Następnie z przyłożonym do głowy rewolwerem zabrał mi legitymację polską i powtarzał: „Jakżeś to zgłupiał!” Na mój krzyk zaczęły podchodzić bliżej nas osoby, z których zauważyłem Stanisława Banasika i także Piotra Domagałę. Wówczas policjant Prazuch odszedł odemnie.

Wówczas Prazuch zawołał: „W imieniu prawa aresztuję Cię” i ujął mnie za ramię, wskazał mi, abym szedł do gminnego aresztu. Po drodze wymyślał mi.

Gdy podeszliśmy niedaleko aresztu, Prazuch oświadczył: „Zwalniam Cię, ale masz się jutro stawić na posterunek”. Zapytałem dlaczego? Wówczas Prazuch wyjął rewolwer, przyłożył mi do głowy, począł mnie szarpać, odgrażał się, że mi palnie. Następnie z przyłożonym do głowy rewolwerem zabrał mi legitymację polską i powtarzał: „Jakżeś to zgłupiał!” Na mój krzyk zaczęły podchodzić bliżej nas osoby, z których zauważyłem Stanisława Banasika i także Piotra Domagałę. Wówczas policjant Prazuch odszedł odemnie.

Wówczas Prazuch zawołał: „W imieniu prawa aresztuję Cię” i ujął mnie za ramię, wskazał mi, abym szedł do gminnego aresztu. Po drodze wymyślał mi.

KRONIKA.

Nowa taryfa autobusowa.

Dyrekcja Arbonu w dniu wczorajszym przedłożyła Magistratowi m. Wilna projekt nowej taryfy, w której ceny biletów ułożone są ściśle według umowy Arbonu z samorządem wileńskim. Nowy projekt taryfy przewiduje dość znaczną obniżkę biletów. Według przedłożonego projektu umowy pobierać się będzie za bilet gr. 20

od przestrzeni 1250 metr. Poza-tem projekt umowy przewiduje inne ulgi w przejazdach autobusami.

Zrealizowanie tego projektu zależy od stanowiska Magistratu wileńskiego, gdyż Dyrekcja Arbonu dąży w kierunku jaknajdalej idącego potania cen biletów.

Siostry Salezjanki przy szkole prowadzą internat po cenie bardzo dostępnej.

SPRAWY PODATKOWE.
— **Doniesie rozporządzenie w sprawie podatku ryczałtowego.** Dziennik Urzędowy Min. Skarbu podaje do wiadomości okólnik w sprawie ryczałtowego podatku od obrotu. Do-szło do wiadomości ministerstwa, że przy obliczaniu ryczałtu niektóre urzędy skarbowe przyjmowały za podstawę obliczenia obrót ustalony przy wymiarze podatku przez komisje szacunkowe w latach 1928 do 1930 pomimo, że odwołania tych płatników nie zostały jeszcze definitywnie rozpatrzone. Gdy płatnik wskazywał, że ryczałt został źle obliczony, gdyż komisje odwoławcze umniejszyły mu w swoim czasie szacunek obrotu, żądano składania indywidualnych odwołań w terminie do dn. 1 maja.

Takie stanowisko władz skarbowych nie odpowiada rozporządzeniu, według którego za podstawę obliczenia ryczałtu należy przyjmować prawomocnie ustalony obrót. Wobec tego ministerstwo zarządza, aby w razie rozstrzygnięcia odwołania lub otrzymania aktu, urzędy skarbowe prostowały z urzędu nie żądając składania odwołań, obliczenie ryczałtowanego podatku przez dostosowanie wziętych za podstawę obliczenia obrotów za lata 1928 do 1930 do wysokości ustalonej przez komisje odwoławcze.

Min. Skarbu wyjaśnia po-za-tem, że przedsiębiorstwa powstałe w ciągu r. 1932 podlegają obowiązkowi opłacenia podatku ryczałtowego. Należy wysokość tego ryczałtu obliczyć proporcjonalnie od chwili powstania firmy do końca 1930 r., przyjmując za podstawę roczną normę ryczałtu.

Min. Skarbu upoważniło Izby Skarbowe do udzielania w wyjątkowych wypadkach na podstawie art. 94 ust. o p. Przem. na indywidualne podanie płatników ulg w spłacie zaleganych ryczałtowanego podatku, w razie stwierdzenia znacznego spadku obrotu w latach 1931 i 1932 w porównaniu z obrotem przyjętym za podstawę do obliczenia ryczałtowanego podatku.

HANDEL I PRZEMYSŁ.
— **Godziny handlu w soboty i dni przedświąteczne.** Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie zwróciło się ponownie do Starostwa Grodzkiego z prośbą o wydanie zarządzenia, zezwalającego na otwieranie sklepów spożywczych w soboty i dni przedświąteczne do godz. 8 ej wieczorem. Jak wiadomo, sfery kupieckie proszą swoją motywując tem, że zarówno w soboty jak i dni przedświąteczne, konsumenci robią przeważnie większe zakupy artykułów spożywczych, zamykanie więc sklepów, prowadzących handel temi artykułami, o godzinie później stanowiłoby dla szerokiej warstw ludności znaczne udogodnienie.

W myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o godzinach handlu, władze administracyjne mogą zezwolić na przedłużenie godzin otwarcia sklepów spożywczych i np. w Warszawie odpowiednio zarządzenie już oddawne zostało wydane. Sądymy więc że i wileńskie władze administracyjne ustosunkują się względem

W przededniu otwarcia wystawy pamiątek moniuszkowskich w ogrodzie Bernardyńskim.

Wystawa pamiątek moniuszkowskich z jej doskonałym katalogiem, opracowanym naukowo przez p. Edwarda Wrockiego przy pewnej pomocy tylko paru kompetentnych rzeczy tej osób, będzie najpiękniejszą, bo trwałszym uczuciem pamięci i zasług mistrza. Bardzo ładny stylowo pod względem typograficznym i zdobniczym sporządzony afisz, jest już gotów i odznacza go niespotykana bodaj do-ty-ąd w Wilnie inowacja, — wykaz imion wszystkich bez wyjątku eksponentów, chociażby większość z nich złożyła po jakiejś parę lub, nawet, po jednym tylko obiekcie, nadającym się do podniesienia wartości muzealnej wystawy. Oczywiście, najszlachetniejsze, a świetnie usystematyzowane, są tutaj zbiory naczelnego organizatora tej imprezy pokazowej, niezmordowanego muzykologa p. Wrockiego, które zawierają na ogół przeszło 200 przedmiotów. Dalej również dużej wartości naukowe są kolekcje L. Uziębły, z których niejedną obiekt przedstawia drogą naprawdę pamiątkę z czasów pobytu autora „Śpiewników domowych” w Wilnie i w rodzinnej Mińszczyźnie. Wśród rękopisów wystawy do naj-ważniejszych należą te, które u-dzielił p. Adam Zawadzki, księ-garz najzasłużeńszy wileński, a z pośród afiszów bardzo rzadkie okaz pochodzą z Biblioteki im. Eust. i Em. Wróblewskich (tu zwraca głównie uwagę wspaniałe album pamiątek, ułożonych niegdyś przez Jontka wil. P. Zeligiera). Pod względem wartości artysty-

cznej obiektów, do najpiękniejszych należą przedmioty, używane ze zbiorów T-wa Przyjaciół Nauk (tu szczególnie cenne są portrety ołówka W. Wańkowicza i pendzla K. Millera, pochodzące z byłego Muzeum Nauki i Sztuki). T-wo Przyjac. Nauk udzieliło również dziesięć oszklonych gablot. Stoly zaś dla nut wypożyczone zostaną z Uniwersytetu. Z fotografijskich pamiątek wileńskich najwiesz-szej doby, wybitnie odznaczają się będą prace p. Edmunda Zdanow-skiego. Wystawa potrwa przez ciąg może tylko parotygodniowy, a otwiera się już w nadchodzącą środę t. j. 15-go b. m. w południe Bogaćtwo tu najrzadszych edycji dawnych z 7 tomami „Śpiewników domowych”, wydanych w latach 1843 — 1875 nakładem Adama Zawadzkiego oraz Friedleina i Ge-bethnera i Wolfa, szczególny będą mieć posmak dla muzykologa. Naprzykład 6-ty „Śpiewnik”, ozdobiony ślicznym portretem Ad. Mickiewicza, zawiera samą tylko muzykę Moniuszki do słów wiesz-cza, mianowicie do jego ballad i romansów. Nowy katalog nakładów wileńskich „Śpiewnika” wy-kazuje wartościowe rzeczy, będące już na wyczerpaniu zupełnym W dniu otwarcia wystawy Związek Literatów wileńskich urządzi wieczór festyn Moniuszkowski muzyczny i popularno naukowy z przemówieniami i dyskusją nad sprawami życia i twórczości St. Moniuszki.

L - sław.

dem podania Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.
— **Ostatnia Środa Literacka poświęcona Moniuszce.** Jutro kończy Związek Literatów swój szósty sezon Śród Literackich uroczystym wieczorem, poświęconym 60-tej rocznicy zgonu St. Moniuszki. Na bogaty program złoży się: referat znanego badacza i właściciela cennych zbiorów muzycznych Edwarda Wrockiego z Warszawy pt. „Moniuszko w Wilnie”, oraz część koncertowa złożona z mało znanych utworów Moniuszki; arje i duety śpiewać będą Wanda Hendrichówna i prof. Adam Ludwig. Nieznane pieśni wykona prof. Zofia Wyleżyńska. Akompaniować i objaśniać będzie Stanisław Węslawski. Początek o 8.30 wiecz.

— **Walne zebranie członków Zjednoczenia Kolejowców Polskich** odbędzie się dziś o g. 18 ej w lokalu własnym—Wiwulskiego 3 m. 3.

Na porządku dziennym sprawy bieżące w związku z obniżką poborów i redukcji dni pracy.

Na zebraniu, przybędzie prezes zarządu głównego.

— **Posiedzenie Wil. Tow. Lekarskiego** odbędzie się we środę o godz. 8 w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr. 24 z nast. porządkiem dziennym: Prof. Dr. Z. Orłowski: Leczenie emanacją radową w Uzdrowiskach polskich i wskazaniach do tego leczenia. Dr. Ryll - Nardzewski: Przyczynę do etjologii łupieża Devergie Besnier.

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO.
— **Strajk pracowników gminy żydowskiej** trwa w dalszym ciągu i zaostrza się. O ile w najbliższych dniach nie dojdzie do porozumienia pomiędzy gminą i związkiem pracowników służbowych i gmina znacznie korzystać z usług łamstrajków, związek zdecydowany jest ogłosić strajk we wszystkich instytucjach społecznych żydowskich.

RÓŻNE.
— **Harcerski zlot.** W niedzielę dn. 19-go b. m. o godz. 20-tej na terenie województw Wileńskiego i Nowogródz-

kiego zapłoną ogniska zwolujące harcerki i harcerzy na Złot pod Wilnem.

W tym dniu we wszystkich miastach i wsiach, gdzie istnieją drużyny harcerskie odbędą się przemarsze drużyn przez miasto zakończone ogniskami harcerskimi.

Od rana dn. 23 czerwca b. r. zaczęły przybywać do Wilna drużyny harcerki i harcerzy aby wziąć udział w Zlocie ku uczczeniu 20-lecia Harcerstwa pod Wilnem.

Dnia 26-go czerwca nastąpi uroczyste otwarcie Złotu w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa, które tłumnie statkami, autobusami lub też „per pedes apostolorum” wyrusza w tym dniu do obozów harcerskich.

Aresztowanie żony oszusta w drodze do Argentyny.

Policja wileńska prowadzi już od 5 miesięcy dochodzenie w sprawie zuchwałego przywłaszczania od kupca leśnego Kryńskiego 3.000 dol. amer. przez niejakiego Finlera, który zdołał zbiec zagranicę.

W wyniku dochodzenia prokurator-skiego aresztowana została w dniu wczorajszym na dworcu wileńskim w Warszawie żona Finlera, która wraz z czworoletnim dzieckiem udawała się do Argentyny. Przeprowadzona rewizja jej rzeczy dała obciążający ją materiał, wobec czego przesłano ją pod eskortą policijną do Wilna. Finlerowa osadzono narazie w areszcie centralnym. Dalsze dochodzenie w toku.

KRONIKA POLICYJNA.
— **Uduszenie się 3-letniego chłopca.** Mieszkaniec N. Wilejki Konstanty Juszaniec powiadomił policję, iż w dniu wczorajszym o godz. 4 rano syn jego Zygmunt, lat 3-eh, w czasie snu zsunął się z poduszki i trafiwszy między łożko a materac, udusił się.

Władze śledcze wydelegowały na miejsce strasznego wypadku komisję śledczą celem przeprowadzenia badań.

— **Oszukańcze gry na ry-nkach.** Henryk Radusiłowicz, Tartaki 19, zameldował policji, iż w dniu wczorajszym na rynku drzewnym przy ul. Zawalnej o-szukany został w tak zw. grę w łańcuszek na 45 zł. Sprawców oszustwa w osobach Jana Jan-kiewicza i Petrusiewicza zatrzy-mano.

Odezwa

Do społeczeństwa miasta Wilna i Województwa Wileńskiego.

W okresie ciężkiego położenia gospodarczego, w okresie bezro-bocia wśród szerokich rzesz rzemiosła w Wilnie, gdy widmo głodu nawiedza i tych, którzy do nie-dawna prowadzili własne pra-cownie, zatrudniając i dając utrzy-manie pracownikom, — jesteśmy zmuszeni szukać środków dla czę-ścięcej społecznej, która tylko przy energicznej i solidarnej akcji wszystkich warstw społecznych pokonana być może.

Rzemieślnik pragnie utrzymać swoje warsztaty, pragnie wzmo-cnić swoją produkcję.

A stać się to może tylko wte-dy, jeśli napotka na zrozumienie i racjonalną pomoc całego spo-łeczeństwa.

W poszukiwaniu środków za-radczych zapobiegających bezro-bociu, oparci o własną samopo-moc, zwracamy się do całego spo-łeczeństwa, by wszelkie zamówie-nia i zakupy obuwi, różnego ro-dzaju odzieży, mebli i t. d., czyniło wyłącznie w miejscowych war-sztatach rzemieślniczych.

Posiadamy uzdolnionych rzem-ieślników we wszystkich gałę-ziach rzemiosła, a ich wyroby nie tylko w niczem nie ustępują naj-lepszym wyrobom fabrycznym, ale często je przewyższają, przy tych samych, jeżeli nie niższych cenach.

Społeczeństwo popierając war-sztaty rzemieślnicze, da tysiącom ludzi zatrudnienie i możność wy-żywienia siebie i rodziny, co z ko-lei przyczynić się będzie musiało do gospodarczego ożywienia na-szego miasta.

Apelujemy do wszystkich przed-

Gołębie pocztowe w roli agitatorów III międzynarodówki.

Ostatnio komuniści postano-wili wykorzystać dla swych ce-łów partyjnych gołębie pocztowe, które wypuszczają do lotu za-opatrząc w przymocowane do no-

siębiorców budowlanych, by ze-względu na interes własny i be-zspieczeństwo publiczne, zatrud-niali przy budowach wyłącznie siły wykwalifikowane — dyplomo-wanych rzemieślników danego za-wodu.

Zwracamy uwagę wszystkich konsumentów, że zamówienia na-leży czynić wyłącznie u rzemieśl-ników dyplomowanych, gdyż ci w pierwszym rzędzie dźwigają na barkach swych wszelkie ciężary podatkowe i społeczne i powołani są do wyszkolenia młodego poko-lenia rzemieślniczego.

Czas pomyśleć o naszych rzem-ieślnikach, zdolnych i chętnych do pracy.

Izba Rzemieślnicza wystąpiła już z prośbą do wszystkich Urzęd-ów Państwowych, by przy roz-dawnictwie robót uwzględniali w pierwszym rzędzie warsztaty miej-scowych rzemieślników. Z prośbą tą zwracamy się obecnie do Władz Samorządowych i wszystkich in-strykcji prywatnych, prosząc, by wszelkie zamówienia i dostawy oddawane były tylko wykwalifi-kowanym rzemieślnikom.

Unikajmy wyrobów sprowa-dzanych, a popierajmy wyłącznie wyroby miejscowych rzemieślni-ków.

Popierając warsztaty rzemie-slnicze, spełnimy obowiązek spo-łeczny i przyczynimy się do szyb-kiego przezwyciężenia kryzysu go-spodarczego.

Izba Rzemieślnicza w Wilnie: Związek Cechów Chrześcijańskich. Resursa Rzemieślnicza. Centrala Chrześcijańskich Zwią-zków Zawodowych w Wilnie.

żek cienkie czerwone płachty. W ciągu ostatnich dwóch dni za-uważono w mieście szereg podob-nych gołębi komunistycznych. t.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATR MIEJSKI Z. A. S. P.
— **W Bernardynce.** Dziś pełna hu-moru operetka ze śpiewami i tańcami Cyryla Danielewskiego p. t. „Polacy w Ameryce”.

Jutro „Polacy w Ameryce”.

— **W Lutni.** Dziś detektywistyczno-kryminalna sztuka Wallace'a p. t. „Nie-uchwytny”.

Jutro — „Nieuchwytny”.

— **Park Sportowy.** Dziś koncert Wil. Orkiestry Symfonicznej pod batutą Ra-fała Rubinsztajna. Ceny: wejście 30 gr., ulgowe 20 gr. i krzesła 60 gr. Początek o godz. 8.15 wiecz.

POLSKIE RADIO WILNO.

Wtorek, dnia 14 czerwca.
11.58. Sygnał czasu. 12.10. Audycja dla poborowych (muz. i pog.) 15.35: Pro-gram dzienny. 15.40: Muz. popularna (płyty). 16.40: „Piękne w życiu codzien-nem”, pog. 17.00: Koncert symfoniczny (płyty). 18.00: „Jedziemy do Trok i We-rek”, felj. W. Hulewicza. 18.20: Muz. tan. 19.15: Przegląd prasy litewskiej. 19.30: Program na środę. 19.35: Pras-dzien. rad. 19.45: „Co każdy o pływaniu wiecie?” 20.00: Koncert. 21.00: Nasz feljeton literacki. 21.15: Muz. lekka. 22.15: Kom. i muz. taneczna.

Sroda, dnia 15 czerwca.

11.58. Sygnał czasu. 12.10. Audycja dla poborowych (muz. i pog.). 12.40: Kom. met. 15.35: Progr. dzienny. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.05: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.40: „Niepotrzebny”, nowela Jadwigi Zielińskiej. 17.00: Kon-cert. 18.00: „Na morzach południowych”, odcz. wygl. prof. Bronisław Rydzewski. 18.20: Muz. tan. 19.15: Polska w walce z Anglią a Davis Coup — felj. wygl. Ha-lina Hohendingerówna. 19.30: Muzyka (płyty). 19.35: Pras. dzien. radiowy. 19.45: „Co nas boli?” — przedhadzki Mika po mieście. 19.55: Progr. na czwar-tek. 20.00: Koncert. 20.55: Kwadr. liter. 21.10: Recital śpiewany (Salecki). 21.50: Kom. i muz. tan. 22.25: „Drieu la Ro-chelle głosi nowy patriotyzm” — felj. wygl. Jerzy Wyszymirski. 22.40: Kom. i muz. tan.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Piękno w życiu codziennym.
Nietylko we wspaniałych budo-wlach, obrazach, rzeźbach i ksiązkach szukać należy piękna. Można je znaleźć na każdym kroku, w najbliższym, domo-wym otoczeniu. Najkonieczniejszy i naj-bardziej użyteczny sprzęt może i powi-

WYPADKI.

— **Groźny pożar przy ul. Rossa.** Onegdaj w godzinach przedpo-ludniowych w posesji Nr. 16 przy ul. Rossa wybuchł groźny pożar. Z nieustalonych narazie przyczyn zapaliły się wióry, złożone w skła-dzie, bezpośrednio przylegającym do wspomnianego domu.

W ciągu kilkunastu minut cały skład stał w płomieniach. Wiatr przeczcił ogień na dach domu, który wkrótce stanął w płomie-niach.

Przybyła straż ogniowa przy-stąpiła niezwłocznie do akcji ra-tunkowej. Po czterogodzinnej walce z rozszalałym żywiołem pożar zdołano zlokalizować.

Pastwą płomieni padł skład drewniany wraz ze znajdującymi się wewnątrz materiałami opalono-wemi oraz dom mieszkalny i urza-dzenia wewnątrz kilku mieszkań.

Straty według prowizorycznych obliczeń sięgają około 10,000 zł.

Podczas akcji ratunkowej dwaj strażacy ulegli nieszczęśliwym wypadkom. Mianowicie dostali się oni w płomienie, skąd nie mogli się wydostać. Jednemu z nich, który uległ ciężkiemu poparzeniu, pomocy lekarskiej udzieliło Po-gotowie Ratownkowe.

Koncert wtorkowy.
O godz. 17.00 nadany zostanie wtorko-woy koncert symfoniczny ze studja warszawskiego pod dyrekcją Kazimie-ra Wilkomińskiego. W programie między innymi walc Glazunowa, dwa tańce słowiańskie Antoniego Dzworaka oraz baśń symfoniczna Fr. Smetany „Weltawa”, pełen poezji życiorys domowej rzeki Czech.

Swego nie znacie.
„Jedziemy do Trok i Werek” — oto tytuł feljetonu Witolda Hulewicza o godz. 18.00. Hasłem jego: cudze chwali-cie, swego nie znacie! tematem zaś — pochwała piękna wileńskiego krajozra-zu.

LISTY Z PODRÓŻY.

III.

Na zielonem polu.

A jednak ludzie mają jeszcze pieniądze. Kto je ma i jacy to są ludzie?... o tem potem.

Jedziemy narazie na pole Mokotowskie, na wyciągi...

Ho! ho! jakżeż tu inaczej niżli dawniej bywało...

Brama i płot coprawda pozostały te same, tylko na nowo od-malowane, ale gdzie są te powo-zy, gdzie te wspaniałe zaprzęgi, z których jeden był piękniejszy od drugiego...

Stangreci i lokaje byli dumni i dostojni, jak panna przed ślubem albo jak dyrektor protokołu, a konie chorowały wszystkie na manję wielkości...

A dziś...

Kilka taksówek, których szofe rzy grają na chodniku w „klipę”...

Ale oto i brama...

— Bilety?

— Bardzo proszę.

Park wyciągowy poprawnie utrzymany, gwoli reprezentacji... zajeżdża tu bowiem raz do roku

na derby Pan Prezydent ze świtą... Dosłownie na kwadrans.

Spoglądamy dalej. Budki i lo-dami i wodą sodową, kasy totali-zatora i składzik „wschodnich sto-dycy”, które sprzedaje, jakiś syn słońca w tureckim fezie na izraeli-ckiej głowie... A dalej trybuny, sy-gnały i łoża sędziów...

Trybuny... Pamiętam je do-brze z lat dziecięcych. Były po-dobną klubem „wyższych dzie-sięciu tysięcy”, salonem najwy-towniejszych dam... Za wiele tygodni przed sezonem wycięgo-wym panowie Pizet w Paryżu i Herse w Warszawie wiodli długie narady z kompozytorami damskich toalet, w klubach męskich wiedzio no narady nad pęciną „Lady Ham-ilton” i kłębem „Cezara”... W dniu wyciągowy zasiadał cały alma nach gohajski...

Mitry i korony, szyszaki i gmer-ki, dostojnego przemysłowego mie-szczanstwa...

Czartoryscy z Lilpompami, Hut-ten Czapski z Treptem, Lubomir-ski z Rauem...

Co za głowy, jakie maniery i chawalerja...

Czasami błysnął w tłumie ża-kiętów, kask oficera ufanów, lub dolman husarski.

Gdy zjawił się moskwicz, to al-bo z gwardji albo „z bardzo wyso-ka”...

A z jakim to gestem bractwo za-jeżdżało, omal - że z takim szy-kiem jak prababki na Kongres Wiedeński...

Baron Korf, pędząc ameryka-nem na tor wyciągowy, gdyż w pierwszym biegu idzie jego kłacz „Zulejka”, a późno już bardzo, w pełnym galopie powozu, na bruk wyskakuje na ul. Koszykowej, by pomódz przejść przez jezdnię ja-kiejś ślepiej, ubogiej starowice...

Przeprowadza nędzarkę na dru-gą stronę, wskakuje do powozu, strzela z bąta i pędzi dalej...

W cztery siwe araby zajeżdżał sędziwy książe Sanguszko, a przed bramą trzymali luzacy cztery ka-rie konie podhuzarskimi siodłami, oczekując na oficerów...

Dziś jest nieco inaczej...

Powozów, jako się rzekło, nie ma, na trybunach wrzask i scisk.

Galerja gwizdże jak w cyrku.

Przejdziemy się więc wśród ga-

wiedzi...Spójrzcie tam w łoży co za wytworny angił, w szarym melo-nie i z pacholciem w marynar-skim ubranku?

Podszuchajmy ich dysputy. Sta-bo znam język angielski, ale coś się wyrozumię.

Pacholeć otwiera buzię i szcze-bioce:

— Tate, sztel uf de szwarce kobyłe.

— Salo — man sogt niszł „uf de szwarce kobyłe”, man sogt, uf „Zefir”.

— Wus ist dus „Zefir”.

— Dis ist a lokkij wietierok — Na Boga! Anglił, prawdziwy anglił z Białegostoku.

A dalej... O są jednak kocha-jące małżeństwa. Spójrzcie, spójrzcie jak ona mu słodko coś szep-cze do ucha.

— Marysiu postawię tylko na „Imbecille” i już. Roza ostatni.

— Henek! chodź w tej chwili do domu, bo zrobię skandal i dam ci w mordę.

— Maryniu...

— Milcz stary draniu!

O! o! o! przepraszam bardzo, to ja się pomyliłem.

Ponieważ ludzie zaczynają zwracać uwagę na parę małżeń-ską, chodźmy stąd copędzej — by nie być świadkami skandalu.

Ale oto sygnał — bomba idzie w górę.

Konie ustawione szeregami na torze, niepokoją się targając wo-dze i przysiadają na zadach...

Dzokaje, jak kolorowe lalecz-ki lyskają na tle zieleni.

Trach!... wstęga pęka i konie z miejscą puszczają galopa...

— Te Józek — migają do kasy i stawiają dziesiątkę na „fuksa”.

— Możeby u Bokmachera.

— No, idźcie prędzej ofermo, bo kasę zamkna.

— Kasiu, Kasieczku, daj piąt-kę, postawię na „francuski” wy-gram setkę, to i oddam.

— Już ci dałem dzisiaj, pięć złotych i przegrales.

— Ale teraz to pewne, muro-wane.

— Paszół wont i odczep się.

— Złam pysk.

Do mety przychodzi „Kaprys”, „Fuks” prawdziwy „fuk”.

Nieliczna garstka biegnie do kasy...

M. Junosza.

Z KRAJU. SPORT.

Sąd apelacyjny uwolnił inż Miecznikowskiego z pod zarzutu nadużyć przy budowie koszar.

Samobójstwo 90-letniej kobiety. Z Postaw donoszą, iż wielokrotne poruszenie wśród mieszczków wsi Podkrajewszczyzna gm. nożyckiej wywołała wiadomość o samobójstwie popelnionem przez 90 letnią Teodorę Kotaniczową.

mając nieraz gorącej łyżki strawy i kawałka chleba. Staruszka w przystępie rozpaczy w dniu wczorajszym rzuciła się do głębokiej studni, gdzie znalazła śmierć.

Wyrodna para kochanków. We wsi Maciulski gm. trockiej Stanisława Jodkówna w dniu 11 bm. urodziła nieślubne dziecko, które za namową swego kochanka Kazimierza Ziniewicza w dniu

wczorajszym udusiła, a następnie zakopła w chlewie. Wyrodną parę kochanków aresztowano.

Ciężkie pobicie koniokrada. We wsi Perkowice gm. widloskiej mieszkańcy wsi Adamowicz, Kuleniewicz i inni ujęli w nocy dwóch koniokradów Piotra Umnego i Wiktora Kraślewicza, którzy ze stajni Gulewicz wyprawdzili konia. Podczas odprowadzania koniokradów do sołtysa P. Umny wyciągnął nóż

i rzucił się na włóścian Adamowicza i Kuleniewicza. Podczas bójki przybyło jeszcze kilku włóścian, którzy rozbroili złodzieja. W czasie bójki Umny odniósł złamanie prawej ręki i pobicie lewego oka oraz wybite kilku zębów.

Ujęcie handlarza żywym towarem. Kolo Filipowa ujęto podczas przekraczania granicy niejakiego Józefa Handlera, który przeprowadzał do Prus Wschodnich trzy młode dziewczęta z Białostockiego rzekomo na roboty rolne.

W rzeczywistości miały być one wywiezione do Królewca do domów rozpusty. Handlera skierowano do dyspozycji władz śledczych.

Prasa i książki w Rosji sowieckiej.

(KAP) Z okazji obchodzonego w tym roku w Rosji sowieckiej „dnia prasy” ogłaszają „Izwiestija” następujące cyfry, ilustrujące rozwój prasy i produkcji książek. Z początkiem r. 1932 wychodziło w Rosji sowieckiej 5600 czasopism, to znaczy 6 i pół razy więcej niż w Rosji przedwojennej. Nakład dzienny doszedł do 35 milionów egzemplarzy (przed wojną 3,5 milj.). Podczas gdy dawniej 20 proc. wszystkich czasopism wychodziło w Piotrogradzie i Moskwie, obecnie na prasę prowincjonalną i fabryczną wypada 98 proc., a tylko 2 proc. na prasę obywatelską. W jednym tylko roku 1931 ilość periodyków Rosji sowieckiej podwaja się. Szczególnie rozrasta się prasa prowincjonalna. Tak np. na Ukrainie wychodzi obecnie tyle czasopism, ile przed wojną wychodziło w całym państwie rosyjskim.

393 milj. w r. 1929 na 859 milj. książek w roku 1930 i jest obecnie większa niż w Anglii, Niemczech i Stanach Zjednoczonych razem wziętych. Na jednego mieszkańca Niemiec wypada 1,4, a na jednego mieszkańca w Rosji sowieckiej — 5,36 książek. Co do treści, na technice przypada 11,8 proc., na rolnictwo — 13 proc., na inne nauki i umiejętności — 12 proc., na literaturę antyreligijną (bezbożniczą) — 10 proc.

W języku rosyjskim wychodzi 4000, w innych językach i dialektach europejskich 1600 czasopism. W dawnej Rosji były tylko dwa dzienniki z nakładem dziennym ponad 100 tysięcy, obecnie jeden dziennik ma nakład ponad 2 miliony, dwa ponad 1 i pół miliona, a 35 — ponad 100 tysięcy. Niektóre gazety fabryczne liczą ponad 30 tys. czytelników.

Prasa rosyjska zaznacza z zadowoleniem, że rozpowszechnienie literatury rewolucyjnej przez trzy niemieckie zakłady wydawnicze wzrosło w ciągu lat 1928 — 31 do 10,9 milionów.

Ruch wydawniczy.

— Poradnik dla samouków. T. X. (Wydanie nowe). Zoologia II. Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego. Wyszedł X tom „Poradnika dla Samouków”, drugi z serii tomów, poświęconych zoologii. Zawiera on następujące działy specjalne zoologii, opracowane przez wybitnych zoologów polskich: Historia (S. Maziarz, prof. Uniw. Jag.), „Zoologia zwierząt (K. Białasiewicz, prof. Uniw. Warsz., Embrjologia (E. Godlewski, prof. Uniw. Jag.) i Psychologia porównawcza zwierząt (Anna Bolin-Drzewina, redaktorka znanego pisma „Année Biologique” w Paryżu).

świadomej swego celu pracy w uniwersytecie, instytucje badawczych czy stacji doświadczalnej, — pracownicy lekarza czy też przyrodnika amatora lub w pracowni przyrodniczej szkoły średniej. Samoukiem w najgłębszym tego wyrazu znaczeniu jest każdy, kto przez studia samodzielnie chce pogłębić wiedzę zdobytą w uczelniach. W „Poradniku” znajdzie on orientację w zgodnieniu danej dziedziny wiedzy, w jej przekroju współczesnym i drogach, którymi podąża, znajdzie przewodnik w zbieraniu i wyborze literatury potrzebnej do studiów i wskazówki do radzenia sobie w przypadkach odjęcia od środków naukowych na dalekiej prowincji.

DZWIĘKO-CASINO WIELKA 47. tel. 15-14

Dziś! Wielki erotyczny film najnowszej produkcji osnuty na tem pozytywnej powieści DIETRICH. Nad program: Dodatk! Dźwiękowe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15, w dni świąt, o godz. 2 ej. Ceny na 1-szy seans zniżone. Następnym program: 100 proc. dźwiękowy film: „Król Włóczągów”.

Z. A. K. S. zwycięża 6 p. p. leg. 2:1. Zawsze młoda i ambitnie grająca drużyna Z. A. K. S. udowodniła jeszcze raz, że potrafi również wygrywać.

Przez cały czas meczu przeważali mieli wojskowi, ale lepiej dysponowany atak Z. A. K. S. zdobył dwa cenne punkty, strzelając przez Daniszewskiego i Sackiewera zwycięskie bramki. Jedyny punkt dla wojskowych zdobył Hajdul. Mecz sędziował Kostanowski.

Mecz ten nie wpłynął na ukształtowanie się czołowych drużyn, ale rozjaśnił nieco sytuację na szarym końcu.

Młodzież szkół średnich na kortach tenisowych.

Zorganizowane przez Kuratorium Szkolne rozgrywki tenisowe o mistrzostwo szkół, dużem cię sżyły się powodzeniem. Na kortach zgromadziło się 26 zawodników.

W dalszym ciągu prowadzi więc w tabelce 1 p. p. leg., mając dwa punkty przewagi nad Ogniskiem, a trzy nad Makabi.

Final zawodów strzeleckich.

W niedzielę zostały ostatecznie zakończone wielkie zawody strzeleckie o mistrzostwo Wilna.

Indywidualnie mistrzami zostali: Pistolet na 120 pkt. możliwych, 1) ppuk. Bołtuć (19 D. P.) 92 pkt. 2) por. Fus (3 B. Sap.), 3) kap. Pakula (1 p. p. leg.).

Mistrzem szkół został Merecki przed Piotrowiczem, Puszkarczewiczem i Burhardtem.

Wśród pań zwyciężyła Iwanowska z gimn. E. Orzeszkowej. W rozgrywkach finałowych wyniki następujące: Merecki — Piotrowicz 3:6, 6:3, 6:1; Piotrowicz — Burhardt 8:6, 1:6, 6:1; Merecki — Puszkarczewicz 6:2, 6:3; Puszkarczewicz — Burhardt 6:4, 6:3.

Broń małokalibrowa 1) Derecki (P. K. S.) 273 pkt. na 400 możliwych, 2) por. Fus (3 B. Sap.), 3) por. Waszkiewicz (3 B. Sap.).

W kategorii I z broni długiej małokalibrowej, 1) Skrobecki (3 B. Sap.) 278 pkt., 2) Derecki (P. K. S.) 277 pkt., 3) plut. Budzunkiewicz 277 pkt. W kat. II 1) ppor. Morzkowski (1 p. p. leg.) 278 pkt., 2) chor. Sokółski (5 p. p. leg.) 278 pkt., 3) Jagoda (Gimn. A. Mickiewicza) 277 pkt. W kat. III 1) Krywił (3 B. Sap.) 268 pkt., 2) Spirydowicz (Z. P. K.) 256 pkt., 3) Galdukiewicz (3 B. Sap.) 250 pkt.

Zespołowo zwyciężyli uczniowie gimn. Zygmunta Augusta 3 pkt. przed gimn. A. Mickiewicza 6 pkt., gimn. J. Lelewela 4 pkt., gimn. J. Słowackiego i Szkołą Handlową.

Wśród pań zwyciężyła Szlajewska 270 pkt. na 300 możliwych. W kat. II Kontrymowiczówna, a w kat. III Kowalczykówna.

Po skończonych zawodach na stadionie Ośrodka W. F. odbyło się uroczyste rozdanie nagród.

Od Administracji. Wszystkim naszym Prenumeratorom zamiejscowym którzy zalegają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego” będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przysyłanie pisma

Przysli mistrzowie lekkoatletyki na starcie.

Mistrzostwa lekkoatletyczne C. klasy dały nam szereg dobrych wyników, a w pierwszym rzędzie na starcie zgromadziło się sporo młodych zawodników.

Z sali sądowej.

Przykładne ukaranie oszustki.

Dnia 9 czerwca 1932 r. w Sądzie Grodzkim w Ejszyszkach pod przewodnictwem sędziego p. Czerkasowa odbyła się rozprawa sądowa przeciwko Marjannie Gadamier z domu Makzervel Anieli Dąbrowskiej, oskarżonej z art. 591 k. k.

Zawody zorganizowane zostały wzorowo przez S.M.P. i odbyły się z minutową punktualnością.

Oto wyniki techniczne: 100 mtr. 1) Nowicki A. (Ognisko) 12 sek., 2) Margolis (Z. A. K. S.) wśród juniorów zwyciężył Mielnik (Strzelec) 13 sek. przed Piotrowem. 200 mtr. 1) Nowicki A. (Ognisko) 24,9 sek., 2) Bobrowicz (S. M. P.), 3) Różowiecki (Z. A. K. S.). 400 mtr. 1) Płocki (1 p. p. leg.) 58 sek., 2) Tomaszewicz (Sokół), 3) Suchodolski (3 B. Sap.). 500 mtr. 1) Stawecz (Ognisko) 1 min. 21 sek., 2) Pietrow (Strzelec), 3) Żydowicz (S. M. P.). 1500 mtr. 1) Herman (Ognisko) 4 min. 34 sek., 2) Zubieliwicz (Ognisko), 3) Sierdżukow (Sokół). Bieg ten był najładniejszą konkurencją zawodów. Na uwagę zasługują Herman. 800 mtr. 1) Tomaszewicz (Sokół) 2 min. 14,1 sek., 2) Zubieliwicz (Ognisko), 3) Herman (Ognisko). Bieg 60 mtr. wygrał Suchodolski (Strzelec) 7,4 sek., 2) Żydowicz (S. M. P.) 7,5 sek., 3) Skidelski (Z. A. K. S.), 5 klm. 1) Markowski (1 p. p. leg.), 3) Zubieliwicz (Ognisko).

Akt oskarżenia zarzucał, że dnia 2X r. z. Gadamer usiłowała oszukać ks. St. Szczemirskiego, proboszcza raduńskiego podstępnie, podając się za siostrę J. E. ks. Arcybiskupa Jafrzykowskiego i prosząc o udzielenie pożyczki 400 zł. na ręką reparaację zepsutej w drodze ciężarówki, przewożącej rzeczy J. E. ks. Arcybiskupa. Ks. St. Szczemirski, zostawiając Gadamer pod opieką swej siostry, uciął się do telefonu i po porozumieniu się z J. E. ks. Arcybiskupem w Wilnie, powiadomił miejscową raduńską policję, która natychmiast aresztowała oszustkę.

„wie”, druga zaś p. t. „Jak należy odżywiać się i zachowywać w chorobach serca”.

Autór, wychodząc z bardzo słusznego założenia, że od racjonalnej diety i umiętego trybu życia chorego zależy w wielkiej mierze poprawny wynik leczenia, przedstawia bardzo zwięzłe i popularnie higienę odżywną i zachowania się chorego w świetle współczesnej nauki lekarskiej.

Policja raduńska korzystając z udzielonych informacji J. E. ks. Arcybiskupa, wszczęła energiczne dochodzenie, które ujawniło, że M. Gadamer jest nieoprawną recydywistką i że osmiokrotnie za oszustwa była karana przez sądy w Jadowie, Siemiatyczach, Zambrowie, Łomży, Augustowie, Płońsku, Bielsku-Podlaskim i Białymstoku.

Sędzia grodzki p. Czerkasów w Ejszyszkach nie dając wiary wykrętnym tłumaczeniom oskarżonej zastosował odpowiedni wymiar kary, skazując Gadamer na 5 miesięcy więzienia. X. S. S.

Prace biegłych inż. inż. Mieszki i Markiewicza, którym sąd w sobotę dnia 11 b. m. na wniosek prokuratora i obrony pozostawił do rozstrzygnięcia cały szereg pytań, dotyczących racjonalności budowy, celowości podnoszonych wydatków na koszt, związane z budową, oraz działalności pod sądne inż. Miecznikowskiego, trwały przez sobotę i niedzielę, bowiem biegli musieli przewertować stosy dokumentów, poczynić obliczenia i skonkretyzować swe odpowiedzi. Wczoraj, po wznowieniu posiedzenia, przewodniczący wiceprezes p. Władysław Dmochowski wezwał rzeczoznawców do wypowiedzenia swej opinii w kwestjach interesujących sąd.

siębiorstwa budowlanego „Biernecki, Rudnicki i Budkres”. Następnie sąd oraz strony zarzuciły biegłych pytaniami, na które ci dawał wyczerpujące wyjaśnienia. Po zamknięciu przewodu sądowego, przewodniczący otworzył rozprawę stron, w której głos zabierali oskarżyciel publiczny, wiceprokurator p. Turowicz, oraz obrońcy pod sądne mec. Stanisław Szurlej oraz dziekan A. Adw. mec. Kazimierz Petrusiewicz. Przemówienia rzeczowników inż. Miecznikowskiego tak rozjaśniły skomplikowaną sprawę, iż sąd z wyrokiem nie miał żadnego kłopotu, gdyż w ciągu dwuminutowej przerwy, niezbędnej dla napisania sentencji, wymógł i odczytał orzeczenie. Mocą wyroku, sąd apelacyjny uchylił wyrok w tej sprawie sądu okręgowego, skazujący inż. Miecznikowskiego na 6 lat ciężkiego więzienia i od winy i kary całkowicie go uwolnił. Koszty sądu zaliczono na rachunek Skarbu Państwa. K. os.

ROZMAITOSCI.

„UPIORY TANCZA...”

Głosny dramatung niemiecki Walter Hasenclever ogłasza następujący list z Rywieri: Riviera jest osierocona. Wielkie hotele są puste. Bogactwa pakują swoje kufce i węd albo siedzą w więzieniach. Smutno nad nas. Środziennem. Minęły czasy, kiedy promenada des Anglais rozbrzmiewała od dźwięków mandolin i gitar. Nie kręci się więcej filmów w La Californie. Luksusowe magazyny w Cannes zięją smętnie i pustką. Tylko drzewa mimosy kwitną w niezniszczalnej wspaniałości nad upadającymi kursami giełdowymi. Kapitał mówiący po angielsku powrócił do ojczyznych safe'w. Côte d'Azur należy znowu do Francuzów.

ZE SWIATA.

Hollywood się przeprowadza.

W Tampa, na półwyspie Floryda (U. S. A.) otrzymało w tych dniach uroczyste pierwsze atelier filmowe. Nowe atelier „Beacrest Florida Studio” urządzone jest według ostatnich wymogów techniki i przystosowane do produkcji masowej filmów. W kołach producentów filmowych w Hollywood (Kalifornia) twierdzą, iż w niedalekiej przyszłości największe trusty filmowe przeniosą swe lary i penaty do Tampa, które posiada jeszcze lepsze warunki klimatyczne i terenowe niż kalifornijskie Hollywood i dzięki podwrotnikowej przyrodzie Florydy, oraz mniejszej odległości od New-Yorku sta się w przyszłości nowym wielkim centrum przemysłu filmowego.

Chodzi o konkurs taneczny.

Chodzi o konkurs taneczny. Ale o konkurs, który ani tańczącym, ani widzom nie może zaprawdę sprawić przyjemności. Bo ci tańczący są upiarami, którzy od 53 dni bezustannie tańczą. 1270 godzin! I jeszcze temu niema końca.

Odmienne pożywienie dla jasno i ciemnowłosych.

Na podstawie obszernych statystyk zdołano stwierdzić, że liczba jasnowłosych się zmniejsza. Sprószczenie to naprowadziło pewnego fizjologa angielskiego na przypuszczenie, że wymieranie jasnowłosych pozostaje w związku, z odżywianiem. Zdaniem jego nie uwzględniano dotychczas, że kolor włosów, oczu i skóry, powinien być miarodajnym dla rodzaju pożywienia danego osobnika. Lekka strawa, owoce, jarzyna, jaja itp. jest odpowiedniemi pożywieniem dla ludzi o ciemnych włosach i ciemnej skórze, a więc dla typu północnego. Ludziom jasnowłosym i jasnoocim przepisuje on natomiast pożywienie cięższe, wołową, owoce strączkowe, orzechy, sery. Uczony angielski wskazuje na to, że jasnowłosi są rasą, pochodzącą z północy, gdzie z powodu niskiej temperatury konieczne jest cięższe i treściwsze pożywienie.

Wenus śpiewa.

Astronomowie amerykańscy do spółki z technikami przeprowadzili w laboratorium radia uniwersytetu nowojorskiego fascynujący eksperyment, zamieniając światło planety Wenus w dźwięk. Cały nowy Jork słuchał siewu gwiazdy wieczornej przy głośnikach radiowych i był, jak donoszą gazety amerykańskie, do głębi przejęty pamiętną chwilą, kiedy promień Wenus zamienił się w muzykę sferyczną. Aczkolwiek dumą Amerykanów z powodzenia udanego eksperymentu jest może nieco zabawna i śmieszna, to w każdym razie ta zabawka techniczna jest dość interesująca, by wywołać zachwyt wiedzy technicznej. Eksperyment przeprowadzony został w ten sposób, że chycony teleskopem promień światła Wenus i zamieniono go zapomocia komórek selenowej w dźwięk. Radiostacja dźwięk ten usłyszeć z głośników niży głosniej, raz całkiem niedosłyszalny, zależnie od tego, jak promień światła Wenus dzięki obrotom ziemi przechodził przez szkła i lustra teleskopu. Trzeba wielkiej siły wyobraźni, by tę astronomiczną zabawkę uważać za muzykę sferyczną.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pał.) 13. VI. 1932 r. Belgia 124,42—124,73—124,11. Holandia 361,35—362,25—360,45. Londyn 32,89—32,79—32,96—32,64. Nowy York 8,903—8,925—8,885. Nowy York kabel 9,91—9,93—8,89. Paryż 35,11—35,20—35,03. Paryż 26,40—26,46—26,34. Sztokholm 169,15—169,99—168,31. Szwajczerja 174,25—174,63—173,82. Włochy 45,75—45,93—45,52. Berlin 211,40—Tendencja niejednołta. 5), pożyczka konwersyjna 33. 4%, doborowa 47,50—47,25. 7% stabilizacyjna 44,50—43,75. 10% kolejowa 101. 6%, L. Z. B. G. i B. R. obligacje B.K.G. 94. Tesame. 7%, 83,25. 4%, L. Z. ziemskie 32,75. Tendencja na pożyczki niejednołta, na listy przeważnie słabsza.

Walne Zgromadzenie Członków Związku Właśc. Piwiarni, Kawiarni i Jadłodajń w Wilnie i Ziemi Wileńskiej.

Zarząd Związku Właśc. Piwiarni, Kawiarni i Jadłodajń na zasadzie § 32 statutu zwołuje na dzień 15 czerwca 1932 r. na godz. 16-tą do lokalu p. Borowskiego (Sala Zgromadzenia, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu. 2) Sprawozdanie Kasowe. 3) Wybory. 4) Sprawa patentów akc. 5) Wolne wnioski.

W razie braku prawomocnej obecności członków w pierwszym terminie, walne zgromadzenie odbędzie się w drugim terminie o godz. 17-ej w tym samym dniu i miejscu.

KREM „Nicol” (KREMYWY) USIWA BEZ ŚLADU PIEGI, PŁAMY WŁOSY, OPALENIE, SZKAZNIKI NATWARZY, ŁADAC WZROZDZIK

W. Z. P. Nr. 12 2

1) Sprawozdanie Zarządu. 2) Sprawozdanie Kasowe. 3) Wybory. 4) Sprawa patentów akc. 5) Wolne wnioski.

LETNISKA. Letnisko pensjonat rzeka, las sosnowy, poczta i majatek Deniuszew stacja Smorgonie, Kiersnowska. 9219—10

Praktyczna gospodyni poszukuje zajęcia w mieście lub na wyjazd do majątku. Zwierzyniec ul. Stara Nr. 21/23 m. 9. 9219—10

OBWIESZCZENIE

Nr. spr. Z-608-32 r. Sąd okręgowy w Wilnie, wydział VI, ogłasza, iż decyzyją z dnia 29 kwietnia—11 maja 1932 roku postanowił ulepszyć: a) cztery akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego emisji 3 ej Nr. 3186, emisji 22 ej Nr. 15511, 15754 i 15890 po 250 rub, wartości nominalnej każdej; b) 4 1/2% listy zastawne tegoż Banku wartości nominalnej po 1000 rub. Serja 4 Nr. 13307; wartości nominalnej po 500 rubli serji 2-ej Nr. 564, serji 7-ej Nr. 7362 i 8027, serji 30-jej Nr. 41332, 41333, wartości nominalnej po 100 rubli, serji 8-jej Nr. 29254, serji 9-jej Nr. 35139, 35565, serji 10-jej Nr. 38121, serji 12-jej Nr. 41464, serji 14-jej Nr. 43669, serji 17-jej Nr. 45647, serji 21-jej Nr. 51748, serji 21-jej Nr. 51783, 52750, serji 22-jej Nr. 54533, 55026; serji 34-jej Nr. 69972, 69973, serji 37-jej Nr. 70714, serji 38-jej Nr. 71044, 71309, 71310 416—0

Dyrektora i kasjera z poważnym kaucyjnym poszukuje solidna Spółdzielnia. Oferty z podaniem wysokości kaucji i żądanej wynagrodzenia. Oferty: okaziecielowi 20-to złotówki 31 roku A.K. 1020538 Wilno, Poczta Główna.

DO POMNIKÓW WIECZNE FOTOGRAF. BR. BUTKOWSKI, Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 28.

LEKARZE Dr. Ginsberg

AKUSZERKI AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA

MIESZKANIE 3 pok. do wynajęcia. Kolarskiego 48. 9242—1

Mieszkania 5 pokojowe do wynajęcia. Artyleryjska 1, m. 5 u dozorcy. 9215—0

Kupno Sprzedaż LOKALE

OKAZYJNO DO SPRZEDAŻI RESTAURACJA

PIANINA

DZWIĘKO-CASINO

Fortepian krzyżowy i umeblowanie 4 pokoi z powodu wyjazdu do sprzedania, także aparat fot. Kodak do sprzedania, pośrednictwo wykluczone. Dobroczytny 4 m. 2 od 10—1 i 3—6.